Nr. 60. Kraków, Czwartek 13 Marca 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Z Koła polskiego.

(Budowa szkół średnich w Krakowie. — Subwencye rządowe dla szkół przemysłowych, fachowych i uzupełniających. — W sprawie strzelnicy wojskowej pod Samborem. — Ulgi podatkowe w powiecie rohatyńskim — Kanceliści sądowi w Chrzanowie. — W sprawie ugody indemnizacyjnej).

Na podstawie komunikatu komisyi redakcyjnej Koła polskiego w Izbie poselskiej, uzupełniamy sprawozdanie z posiedzenia Koła dnia 9 b. m. odbytego, przesłane nam przez naszego korespondenta prywatnego i zamieszczone w Nrze 58 naszego pisma.

Na posiedzeniu rzeczonem p. Chrzanowski zdał sprawę ze starań deputacyi Koła w sprawach, które poleciło jej Koło popierać w ministerstwie oświecenia. Mianowicie w sprawie budowy dwóch gmachów w Krakowie dla pomieszczenia gimnazyum III i szkoły realnej, minister oświadczył, że odnośne papiery z ostatnią ofertą krakowskiej Kasy oszczędności nadeszły z namiestnictwa i ministerstwo oświecenia przychylną już dało opinię; sprawa poszła do innych ministerstw i zapewne wkrótce pomyślnie załatwioną zostanie.

Co do wyznaczenia większych zasiłków ze skarbu państwa w budżecie na rok 1890 dla szkół przemysłowych uzupełniających i szkół przemysłowych fachowych, przemawiający żądał w imieniu deputacyi, aby dla 20 szkół przemysłowych uzupełniających, obecnie zorganizowanych według statutu wzorowego, wyznaczono zasiłki roczne ze skarbu państwa w sumie 11.000 złr. w. a. zaś zasiłki jednorazowe na środki naukowe w kwocie 6.000 złr., jak się tego domagał Wydział krajowy i krajowa komisya przemysłowa w memoryale przedłożonym ministerstwu w maju z. r. Minister i odnośny referent ministerstwa przedstawiali, iż sumę 6.200 złr., wyznaczoną w rządowym projekcie budżetu na rok 1890 na zasiłki roczne dla tych szkół, możnaby tylko podnieść teraz do kwoty 7.500 złr., a to z powodu, iż szkoły te nie są zorganizowane według statutu normalnego, ułożonego przez rząd, który to statut jest, według zdania ministerstwa, znacznie różny od statutu wzorowego, ułożonego przez krajową komisyę przemysłową. Nad tem pytaniem rozwinęła się dość długa dyskusya między deputacyą a ministerstwem oświecenia, która jednak nie doprowadziła do obietnicy podwyższenia zasiłków ze skarbu państwa dla szkół przemysłowych uzupełniających. Przeto p. Chrzanowski wniósł, aby polscy członkowie komisyi budżetowej izbowej na posiedzeniu tej komisyi zaproponowali rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia kredytu dodatkowego w kwocie 4.000 złr. na zasiłki ze skarbu państwa dla szkół przemysłowych uzupełniających w Galicyi.

P. Bobrzyński oświadczył, jako członek komisyi budżetowej, iż przygotowania są w tym względzie poczynione przez polskich członków tej komisyi.

Dalej p. Chrzanowski przedstawił Kołu, że ministerstwu oświecenia deputacya Koła wyłożyła szczegółowo potrzebę podwyższenia w budżecie na rok 1890 zasiłków ze skarbu państwa dla szkół przemysłowo-fachowych w Galicyi o sumę 16.000 złr. w zasiłkach rocznych i o wyznaczenie 26.000 złr. na zasiłki jednorazowe dla tych szkół. Deputacya wykazała, jak znaczne sumy skarb krajowy (przeszło 45.000 złr.) oraz gminy, rady powiatowe i stowarzyszenia dają rocznie, z wielkiem wysileniem, na utrzymanie tych szkół. Jednak ministerstwo oświaty okazało się tylko skłonnem do wyznaczenia teraz nowych zasiłków ze skarbu państwa dla szkoły garncarstwa w Porembie w kwocie 800 złr. i dla szkoły tkackiej w Krośnie 1.000 złr., które to szkoły dotychczas żadnych zasiłków ze skarbu państwa nie pobierały, a gdy inspekcya tych szkół, którą ministerstwo oświecenia zarządzi w kwietniu lub maju r. b., przedłoży sprawozdanie, wówczas subwencya może być podwyższoną stósownie do sprawozdania inspekcyi. Dalej minister i referenci oświadczyli, iż rozwojem szkoły ślusarstwa w Świątnikach i założeniem warstatu wzorowego dla kowalstwa w Sułkowicach, ministerstwo zajmuje się gorliwie i sądzi, że z początkiem roku przyszłego przyjdzie to do skutku.

Deputacyi nie zaspokoiło przyrzeczenie tak drobnego podwyższenia zasiłków dla szkół fachowych, przeto jej imieniem p. Chrzanowski wniósł, aby członkowie komisyi budżetowej wytoczyli tę sprawę na posiedzeniu tej komisyi, co Koło uchwaliło. Wreszcie mówił p. Chrzanowski o rokowaniach z ministerstwem oświaty co do uzupełnienia organizacyi szkoły sztuk pięknych w Krakowie, które się jeszcze toczą.

P. Lewicki poruszył sprawę przeniesienia strzelnicy wojskowej z błonia pod Samborem, w której to sprawie otrzymał znowu liczne zażalenia. Przewodniczący p. Jaworski przypomniał starania, które w tej sprawie przedsiębrał na zeszłorocznem posiedzeniu delegacyj wspólnych, wskutek uchwały Koła; przypomniał także, że przed kilku tygodniami Koło wyznaczyło deputacyę, mającą udać się do ministerstwa wojny z przedstawieniem potrzeby przeniesienia tej strzelnicy w inne miejsce, w którémby cel był więcej osłoniony, tak, aby żołnierze ćwicząc się w strzelaniu, nie ranili kulami ludzi i bydła na okolicznych polach.

P. Zaremba przedłożył Kołu pismo, wystosowane przez Wydział powiatowy rohatyński, w którem wykazano, iż władze skarbowe przewlekają przyznanie ulg w podatku gruntowym w wielu wymienionych gminach tegoż powiatu, chociaż komisye odbyły się w tym celu na gruntach jeszcze w lipcu z. r. Pismo to przekazano członkom komisyi Koła, zajmującej się przeprowadzeniem ulg w podatkach.

P. Madeyski złożył w biurze Koła petycyę trzech kancelistów z Chrzanowa, upraszających, aby Koło poparło sprawę dotacyi kancelistów sądowych. Przemawiający dodał, że podwyższeniem dotacyi jednej kategoryi kancelistów sądowych, prowadzących księgi gruntowe, a którzy nie są wysyłani na komisye i nie pobierają z tego powodu dyet, zajmuje się już komisya budżetowa i wniósł o przekazanie tej petycyi polskim członkom tej komisyi. Koło wniosek ten przyjęło.

Wreszcie Koło przystąpiło do obrad nad główym przedmiotem, to jest do obrad nad faktycznem postępowaniem w celu przeprowadzenia w Radzie państwa zaprojektowanej przez rząd ustawy, zatwierdzającej ugodę Sejmu galicyjskiego z rządem o usunięcie niesłusznych pretensyj, które rości sobie skarb państwa do Galicyi z tytułu wypłacania przez tenże skarb od 1857 r. subwencyj funduszom indemnizacyjnym galicyjskim.

P. Jaworski przedstawił w obszernem przemówieniu tok dotychczasowych rokowań parlamentarnej komisyi Koła z reprezentacyami innych klubów prawicy i oświadczył, że po uchwale Koła, przyjmującej rządowy projekt ustawy, wystosował na posiedzeniu komisyi parlamentarnych stronnictw prawicy, zapytanie, czy będą głosować za tym projektem ustawy? Klub czeski i klub Hohenwarta oświadczyły przez swoich przewodniczących bezwarunkową gotowość głosowania; zaś klub „centrum“ uczynił głosowanie za projektem tej ustawy zależnem od załatwienia reformy szkolnej w myśl jego znanych żądań. Klubowi centrum oznajmił p. Jaworski stanowczo, że wszelką warunkową odpowiedź musi w obecnych stosunkach uważać za odmowną i w żadne dalsze rokowania na tej podstawie wdawać się nie może. Jednak klub centrum nie zmienił swojej odpowiedzi. Teraz przy sposobności p. Jaworski zaznaczył, że mylnemi są całkiem wszelkie wiadomości, podane w dziennikach, jakoby on lub też wiceprezes Koła p. Czerkawski prowadzili dalej rokowania i układy z klubem centrum o załatwienie sprawy indemnizacyjnej w zamian za szkołę konfesyjną w ogóle lub z wyłączeniem Galicyi z pod ustawy, zaprowadzającej taką szkołę. Natomiast stwierdził p. Jaworski, że ilekroć na posiedzeniach komisyi parlamentarnych klubów prawicy była mowa o reformie szkolnej, polscy członkowie komisyi parlamentarnej przedstawiali zawsze, na podstawie poprzednich uchwał Koła, że do reformy tej przystąpić mogą tylko w kierunku rozszerzenia autonomii i ustawodawstwa krajowego, a stanowisko to, uznane było i przyjęte przez sprzymierzone kluby: czeski i Hohenwarta i uznawane dawniej także przez klub centrum.

Po tem przedstawieniu dotychczasowych rokowań, p. Jaworski wykazał, że w teraźniejszem położeniu sprawy indemnizacyjnej należy uczynić krok określony w następującym wniosku, który Kołu przedkłada: „Koło poleca swej komisyi parlamentarnej oświadczyć rządowi, że Koło domaga się stanowczo przeprowadzenia sprawy indemnizacyjnej przed odroczeniem Rady państwa“.

O tym wniosku i o taktycznem postępowaniu w sprawie indemnizacyjnej rozwinęły się długie a poufne obrady, w końcu których Koło uchwaliło jednomyślnie powyższy wniosek, a zarazem postanowiło zachować tajemnicy tok obrad o postępowaniu taktycznem.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Paryż**, 8 marca.*

„Nareszcie posiadamy gabinet jednolity: był tam jedyny człowiek rozumny i ten się usunął!“ Jest to *bon mot* jednego z wybitniejszych członków monarchicznej prawicy na wieść o dymisyi ministra spraw wewnętrznych Constansa. Z analogicznem zdaniem spotykamy się w opozycyjnej prasie monarchicznej i bulanżystowskiej: brzmi ona jednogłośnem zadowoleniem, oceniając w dymisyonowanym ministrze przeciwnika rozumnego i energicznego.

W obozie republikańskim panuje natomiast silne rozdrażnienie przeciwko prezesowi ministrów, Tirardowi, który, jak wiadomo, stał się przyczyną wystąpienia z gabinetu ministra spraw wewnętrznych. Na posiedzeniu bowiem gabinetu w pałacu elyzejskim, pod przewodnictwem p. Carnota, minister sprawiedliwości Thévenet przedstawił prezydentowi republiki do podpisania dekret, mianujący senatora p. Mazeau prezesem Izby kasacyjnej (*Cour de cassation*). Constans sprzeciwił się temu, motywując swe stanowisko niezadowoleniem, jakie może wywołać w prasie paryskiej podpisanie wzmiankowanego dekretu. Oddawna bowiem opinia publiczna niechętnem okiem patrzy na system rozdawania wygodnych synekur członkom ciał prawodawczych. Wówczas prezes gabinetu, biorąc stronę ministra sprawiedliwości, zauważył w sposób wcale niedwuznaczny, że nieprzyjazne względem gabinetu stanowisko prasy należy w znacznej części zawdzięczać osobistym na nią wpływom ministra spraw wewnętrznych. Zarzut był nazbyt dotkliwym, aby Constans mógł nadal pozostać członkiem gabinetu, w którym go posądzono o nielojalność względem swych kolegów; natychmiast więc wręczył prezydentowi republiki swą dymisyę, która została przyjętą. Widzimy stąd, że cała sprawa ma charakter czysto osobisty. Prasa jednak republikańska, nie zadawalniając się formalną stroną gabinetowego zajścia, szuka przyczyn głębiej — mianowicie natury politycznej.

Zauważono w istocie, że zwycięski gabinet, urwawszy łeb hydrze monarchiczno-bulanżystowskiej reakcyi, osłabł, stracił wiele z dawnej sprężystości i energii. Przypuszczano więc nie bez słuszności, że Constans, na którego niewątpliwie przypada lwia część laurów, zdobytych roku zeszłego w walce z monarchiczno-bulanżystowską koalicyą, któremu, być może, republika zawdzięcza obecnie swe dalsze istnienie, — jest majoryzowanym w łonie samego gabinetu i krępowanym w swej działalności.

Przypuszczenie to nabrało wielkiego prawdopodobieństwa podczas niedawnej awantury młodego księcia Orleańskiego. Wyznać bowiem należy, że niewinny na pozór wybryk młodego księcia, zamaskowany dość niezręcznie szowinistycznym patryotyzmem, był bardzo zręcznym manewrem orleańskiego stronnictwa i powiódł się w zupełności, dzięki powolności obecnego rządu. Sprawa księcia prowadzoną była ze strony rządu w sposób nadzwyczaj niedołężny i skończyła się moralnem zwycięstwem dynastyi Orleanów. *Le petit duc* — jak go tytułuje prasa tutejsza — został wprawdzie aresztowany i osadzony w Conciergerie, gdzie niegdyś trzymano Maryę Antoninę, a przed laty 10 księcia Hieronima Napoleona zwanego Plon-Plon. Ale jakże obchodzą się z nim władze? Oto siedzi niedoszły żołnierz w więzieniu śledczem i cierpi za nadmiar patryotyzmu. Lokaje dworu jego pradziada sprowadzają mu dawne dworskie talerze z herbami Orleanów, na których więzień stanu zjada wyśmienite obiady i popija starym *cognac'em* z 48 roku — roku tak fatalnego w dziejach jego rodziny. *Menu* ogłasza się codziennie w gazetach.

Książę czyta przytem wszystkie dzienniki, przepełnione skargami na rząd i czerpie stamtąd wskazówki. Deputowany Cassagnac w dzienniku swym *Autorité* dowodzi księciu, że w rzeczypospolitej mogą przechadzać się po ulicach tylko złodzieje *à la* Wilson, patryoci zaś *à la* Jego Książęca Mość, muszą odsiadywać więzienie. Radzi przeto księciu, aby na wypadek ułaskawienia z rąk prezydenta takowego nie przyjmował. *Le petit duc* z rad tych korzysta i dumnie oświadcza reporterom, że ułaskawienia nie przyjmie, a jeżeli wbrew swej woli ułaskawionym zostanie, to przyjedzie po raz drugi. Na uwagę zaś, że po raz drugi czeka go w myśl prawa 10 letnie więzienie, książę wątpi, czy w ciągu tak długiego czasu republika istnieć nie przestanie.

Traktowanie w powyższy sposób więźnia stanu i to w więzieniu śledczem, niestosownem byłoby w każdem innem państwie, niestosownem jest również i we Francyi, gdzie z przestępcami politycznymi obchodzą się bardzo ostro, jeżeli ci są zwykłymi śmiertelnikami, nie zaś członkami niegdyś panujących dynastyi. Słusznie więc Rochefort zauważył, że członkowie rządu trącą pochodzeniem od tych chłopów, którzy przed rewolucyą 89 roku bili po nocach stawy aby zagłuszyć skrzeczenie żab, przeszkadzających spać jasnym panom.

Nie potrzebujemy dowodzić, że w interesie republiki leżało zdyskredytowanie młodego pretendenta, który w oczach opinii urósł omal nie na bohatera. Zrobiono zaś wszystko, aby mu dopomódz do wybrnięcia z chwałą z trudnej politycznej sytuacyi, w której 21-letni młodzieniec o własnych siłach nie potrafiłby się zoryentować; otoczono go wytrawnymi politykami, dano dostęp przywódcom orleanistowskiej partyi, trzymano go ustawicznie w świadomości politycznych stosunków chwili, pozwalając czytać dzienniki i widywać się z reporterami; wreszcie, nie przeprowadziwszy żadnego śledztwa, naznaczono sąd i wyznaczono na prokuratora urzędnika, który nie kontestując czystości pobudek przestępstwa, domagał się suchego zastosowania paragrafu prawa. A o tych pobudkach dałoby się wiele powiedzieć; niepotrzeba bowiem być na to prokuratorem, aby wpaść na myśl, że cała sprawa była z góry ukartowaną komedyą, obliczoną na polityczną manifestacyę. Wiedziano o tem w prasie, a organ hr. Paryża *Gaulois* na kilka dni przed przyjazdem księcia obstalował odbitki z jego fotografij, które się pojawiły w dzień aresztu w orleanistowskich pismach. Wiedziano również i o tem, że młody przyjaciel księcia wyjechał do Szwajcaryi po swego kamrata, porozumiawszy się poprzednio z przywódcami partyi. O tem wszystkiem jednak nie chciał wiedzieć prokurator, domagający się uporczywie zastosowania litery prawa. Oskarżenie zostało przyjętem przez tłumnie zebraną publiczność szmerem niezadowolenia. — Okazało się ono bezsilnem wobec obrony, którą prowadził Rousse, pierwszorzędny adwokat, uczony prawnik, „nieśmiertelny“ jako członek Instytutu. Wyrok dwuletniego więzienia przyjęto szemraniem, a księciu wyprawiono owacyę.

Pomimo to wszystko dobrotliwy Carnot, w myśl większości gabinetu, postanowił ułaskawić skazańca. Wieść o tem rozniosła się po Paryżu lotem błyskawicy i zanim dekret ukazał się w druku, przywódcy stronnictw republikańskich, zwłaszcza grup radykalnych, zakomunikowali ministrowi poufnie, że jeżeli prezydent skorzysta z przysługującego mu prawa łaski, zrobi to złe wrażenie w obozie republikańskim. Ministrowie odjechali z tą wiadomością do p. Carnot'a i kwestya ułaskawienia została na teraz pogrzebaną....

Od zajścia z księciem d'Orleans datują się niepowodzenia obecnego gabinetu; dymisya Constans'a jest już pierwszym krokiem do upadku ministerstwa. Pomimo pozornych zwycięstw w parlamencie, gabinet stracił popularność. Na kruchych podstawach spoczywa jego władza i prasa jednogłośnie przepowiada mu bliski koniec.

Góral.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 12 marca.*

Celem omówienia potrzeb narodu ruskiego i ułożenia ich w formie petycyi, która przedło-

---

PAN PESSYMOWSKI.

Szkicował z natury

MICHAŁ BAŁUCKI.

I.

O familii Pessymowskich w ogólności.

Znacie zapewne wszyscy pana Pessymowskiego? Jeżeli nie tego, którego ja tutaj mam na myśli, to setki innych, bo familia Pessymowskich w ostatnich czasach tak się rozmnożyła, że nie ma z pewnością człowieka, któryby nie znał w życiu jakiego Pessymowskiego.

Spotkać ich można wszędzie: w niebie nie wiem, bo ztamtąd miewamy bardzo skąpe i niedokładne wiadomości, ale za to na ziemi na każdem miejscu.

Gdzie się tylko coś robi, tworzy, organizuje, tam z pewnością musi być jaki Pessymowski. Aby coś robić? Wziąć udział w pracy? — Uchowaj Boże. Jedyną czynnością Pessymowskich jest krytyka, krytyka bezwzględna, potępiająca wszystko i szukająca dziury na całem.

Pessimowscy krytykują wszystko i wszystkich, nie ma dla nich takiej wysokości czy to moralnej, czy fizycznej, na którąby się nie wdrapali, aby spojrzeć na nią z góry, krytycznie, lekceważąco. — Jestem pewny, że i przy budowie wieży Eiffel musiały być tysiące takich Pessymowskich, którzy z cygarem lub papierosem w ustach, rękami w kieszeniach, przypatrywali się z skeptycznym uśmiechem rosnącym ku niebu rusztowaniom żelaznym i przepowiadali, że pewnego pięknego poranku (powinienbym powiedzieć pewnego brzydkiego poranku, bo u Pessymowskich nie ma wcale pięknych poranków) ta cała masa żelaza zwali się na głowy robotników i okryje śmiesznością twórcę tego dziwacznego pomysłu. — Echa tych pessymistycznych przepowiedni odbiły się nawet w dziennikach, gdzie wieżę Eiffla porównywnano z wieżą Babel i wróżono jej taki sam koniec.

U nas także roi się od Pessymowskich. Gdzie spojrzysz, wszędzie ich pełno: i w teatrze i w radzie miejskiej i na ławach poselskich i w rozmaitych instytucyach, na zgromadzeniach publicznych, posiedzeniach mniejszych, większych; ale najliczniej, najczęściej — w handelkach, winiarniach, piwiarniach etc. — Jak rybie służy woda, tak atmosfera knajpowa Pessymowskim. Tam oni są w swoim żywiole.

Stoły marmurowe poplamione piwem, pełne kufli, kieliszków, niedojedzonych resztek śledzi, marynat różnego rodzaju, — to katedry, z których Pessymowscy głoszą światu, reprezentowanemu przez kilku współpijących i chłopca sklepowego, przysłuchującego się z boku, z pod pieca — swoje teorye, poglądy, narzekają na upadek moralny społeczeństwa, zdegenerowanie ludzkości, na apatyę ogólną, na podatki, na Bismarka, wydają bezwzględne sądy o największych znakomitościach czy to politycznych, czy artystycznych — dla Pessymowskich to wszystko jedno, bo oni na wszystkiem się znają, wszystko wiedzą, wszystko umią.

Znałem np. takiego Pessymowskiego, który czterech klas gimnazyalnych nie skończył, a jak zaczął w teatrze albo na koncercie rozprawiać o literaturze i sztuce, rąbać autorów i wykonawców, to *proszę siadać*, niczem profesor literatury na uniwersytecie wobec takiej swady i pewności siebie. — Był to także ciekawy okaz Pessymowskich, któremu się nic nigdy nie podobało, wyjąwszy to, co sam robił lub mówił.

Ale nie o nim chcę tu mówic; mam bowiem obecnie na myśli innego pana Pessymowskiego, a mianowicie pana Dezyderego Pessymowskiego, który był nieodrodnym typem wszystkich Pessymowskich, a z którym w szczególności poznajomię szanownych czytelników w następnym rozdziale.

II.

Małe curriculum vitae wielkiego pana Pessymowskiego.

Gdzie i kiedy pan Pessymowski się urodził o tem nawet od najbliższych jego znajomych dowiedzieć się nie mogłem. On sam nie lubił mówić nigdy o tem; zapytany pomijał ten przedmiot dyskretnem milczeniem, pozwalając ciekawym robić przypuszczenia, że się może nie rodził wcale, jeno jak Minerwa wytrysnął odrazu z Jowiszowej głowy w angielskim surducie, z czarną, krótkostrzyżoną czupryną, która połyskiwała jak krecie futerko na jego głowie, z poważnym marsem na wyniosłem czole i wydętemi dumnie ustami.

Nie mogłem się także dowiedzieć, do których szkół uczęszczał. Z tego, co mówił, wnosićby można, że nietylko szkoły kończył, ale był na kilku uniwersytetach, że studyował specyalnie i medycynę i astronomię i politykę i historyę i prawo i filozofię i ekonomię, bo o wszystkich tych umiejętnościach wyrażał się z wielką stanowczością i pewnością siebie. Nie było takiej umiejętności, na którejby się nie znał.

Rozumie się, że człowiek z taką głową, z taką wiedzą, powinienby w wieku, w którym go poznałem — a miał wtedy koło czterdziestu, — być co najmniej profesorem uniwersytetu, lub piastować jaki wysoki urząd, gdyby do zdobycia sobie takiego stanowiska nie wymagano egzaminów. — Dla pana Dezyderego byłoby to głupstwem, drobnostką, — jak się sam wyrażał, — bo żadna umiejętność nie była mu obcą i miał więcej wiedzy w jednym palcu, niż *zakute* mózgownice wszystkich profesorów, których pogardliwie nazywał *hebesami*. Ale właśnie dlatego uważał sobie za ubliżenie składać egzamina przed takimi ciemięgami, hebesami, z których żaden nie był godzien rozwiązać rzemyki u trzewika jego.

W skutek tej wysokiej ambicyi pan Dezydery nie zajmował w społeczeństwie żadnego stanowiska, odpowiedniego swoim zdolnościom i poprzestawał na skromnym tytule właściciela dwupiętrowej kamieniczki, która mu się dostała w spuściźnie po jakimś stryju, czy wuju, starym jakimś proboszczu.

Kamieniczka to była nieduża, brudna, obdarta, nie mająca prawie żadnego porządnego mieszkania, tylko mnóstwo kletek, zakamarków, maleńkich izbeczek, do których trzeba było się dostawać przez jakieś ciemne sionki, koszlawe schody z poręczami bez balasek. Mieszkania te były niby tanie, bo po ośm, dziesięć reńskich od izdebki; ale tych izdebek, przepierzanek narobiono tyle, bo i w oficynach i na poddaszu i między piętrami, że przynosiły one stosunkowo lepszy dochód, niż niejedna większa i okazała kamienica.

Lokatorzy byli to przeważnie podupadli rzemieślnicy, urzędnicy niższych klas, szwaczki i jakaś akuszerka, która zajmowała najobszerniejszy lokal na dole i miała przy sobie tyle kuzynek, że to było aż podejrzanem. Pan Dezydery jednak zdawał się nie zwracać na to uwagi, — wcale go to nie obchodziło, co robią jego lokatorowie, byleby mu płacili regularnie i nie wymagali od niego żadnych reperacyj, bo zasadą jego było brać wiele a dawać mało.

Niech Bóg broni, żeby mu który lokator na czas nie uiścił się z zapłatą. Na tym punkcie był nieubłagany, nie pomogły łzy, prośby, — zdarzało się nieraz, że nędzarzy w zimie z dziećmi wyrzucał na ulicę, gdy nie mieli czem płacić, a robił to z zasady, raz, aby ludzi przyzwyczaić do rzetelności i punktualności, bo, — jak mówił, — brak słowności i punktualności u nas stał się prawie wadą narodową, którą koniecznie należy wykorzenić, — a powtóre, nędzarzy uważał za klęskę społeczną, mnożenie się ich za szkodliwe i dla tego bez skrupułu sumienia prześladował nędzarzy, aby ich wytępić tak, jak się tępi szczury, karakony i tym podobne stworzenia.

Powiadano mi, że pan Dezydery oprócz kamienicy miał także żonę i dzieci, ale tego sprawdzić nie mogłem, bom go nigdy nie widział w gronie rodziny, zawsze i wszędzie samego.

Raz tylko, gdym przyszedł do jego mieszkania w jakimś interesie i wspólnie z nim wychodziłem potem na miasto, jakaś rumiana buzia z czarnemi, błyszczącemi oczkami wychyliła się z kuchni i spytała:

— Dezyderciu! prędko wrócisz? — ale, czy to była żona, czy córka, czy kuzynka jaka — nie wiem, — a pan Dezydery nie raczył mnie objaśnić, uważałem nawet, że był niekontent z pojawienia się tej twarzyczki w mojej obecności, bo nie lubił wtajemniczać obcych w arkana swego prywatnego życia. Chciał być znanym tylko jako człowiek publiczny i dla tego większą część dnia przepędzał zwyczajem starożytnych Rzymian i Greków — na *forum* — w miejscach publicznych, o czem będzie w następnym rozdziale.

(C. d. n.)

żoną ma być następnie koronie, odbędzie się niebawem, jak donosi *Dilo*, „zjazd patryotów ruskich“ we Lwowie. *Dilo* przypomina przy tej sposobności rządowi sprawę ruską i oświadcza, że wymaga ona szybkiego załatwienia. Nie przesądzając toku obrad ni treści przemówień patryotów ruskich na owym zjeździe, ośmielimy się wyrazić nadzieję, że ruscy przywódcy narodowi z większym taktem, aniż tego niejednokrotnie na wiecach ludowych dali dowody i z większą rozwagą polityczną pokierują tym razem obradami. Przeciw wiecom i zjazdom ruskim nie tylko z zasady nic nie mamy do zarzucenia, a to zarówno wychodząc z pojęcia swobody konstytucyjnej, jak hołdując zasadzie równouprawnienia, lecz radzibyśmy, aby zjazdy i wiece takie odbywać się mogły u nas także. Zebrania tego rodzaju, sterowane uczciwą a wprawną ręką, są najlepszą szkołą polityczną dla szerszych mas ludu. Niechże więc lud ruski dojrzewa politycznie, niech przychodzi do świadomości swej godności obywatelskiej, lecz niech szkoła ta, jaką dlań różni otwierają „patryoci“, nie wszczepia weń zarzewia nieprzejednanej nienawiści do Polaków, których to zwykło się tym „uczniom“ przedstawiać, jako sprawców wszystkiego tego nawet, co równym ciężarem obie przytłacza narodowości. Dochodzi do tego, że w wyobrażeniu Rusinów rząd a Polacy to jedno i to samo, że nieświadom rzeczy chłop ruski dojdzie z czasem do fałszywego przeświadczenia, że byłoby mu bardzo dobrze na tym bożym świecie, gdyby tylko Lachów nie było! A przecież za wyobrażenia i pojęcia tego rodzaju odpowiedzialni jedynie i wyłącznie wobec sądu współczesnych i przyszłych pokoleń będą owi twórcy dzisiejszej politycznej szkoły ruskiej. Zobaczymy, — jakie dawać będą ludowi nauki na zapowiedzianym przez *Dilo* „zjeździe patryotów ruskich“.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęty został projekt ustawy o kreowaniu posad wiceprezesów rad szkolnych we Wiedniu, Pradze i we Lwowie, bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu. Przy rozprawie szczegółowej nad ustawą o odszkodowaniu dla niewinnie zasądzonych wystąpił pos. Piniński z poprawką przy §. 1, wykluczając opiekę prawną nad oskarżonym podczas śledztwa. Wniosek ten został odrzucony, poczem uchwalono pięć paragrafów dotyczącej ustawy.

Pod koniec posiedzenia interpelował Vaszaty prezydenta o postawienie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń wniosku jego o zmianę §. 3 ustawy prasowej co do pozwolenia na sprzedaż dzienników politycznych. Żądanie Vaszaty'ego ujął prezydent Smolka we formę wniosku i poddał pod głosowanie, przy którem jednak wniosek ten upadł równą ilością głosów *pro* i *contra*.

W tym tygodniu odbędzie Izba poselska jeszcze tylko jedno posiedzenie, w piątek, aby zostawić komisyi budżetowej czas do załatwienia się z preliminarzem budżetowym. Przed feryami świątecznemi, które trwać mają do 17 kwietnia, ukończyć się ma rozprawa ogólna nad budżetem, której początek zapowiadają na 21 b. m.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Pester Lloyd, zaręczając za prawdziwość swych „półurzędowych“ doniesień, zamieszcza we wczorajszym numerze o przesileniu gabinetowem następujące wiadomości:

Kwestyę, kto będzie następcą Tiszy, uważać można dzisiaj za rozwiązaną i z całą pewnością oświadczyć można, że będzie nim dotychczasowy minister rolnictwa hr. Juliusz Szapary. Na wczorajszej audyencyi Tiszy, Szapary'ego i Csakyego u cesarza, usunięto resztę możliwych skrupułów, które dotyczyły przyszłego stosunku prezydenta gabinetu do Tiszy, jako przywódcy stronnictwa liberalnego. Rozchodzi się o to, aby przyszły gabinet okazał się stałym, nie przemijającym, a warunkiem tego było dokładne porozumienie się Szaparyego z Tiszą we wszystkich punktach zasadniczych. „Porozumienie to, — pisze *Pest. Ll.* — nastąpiło obecnie i to w sposób dla obu stron zadowalniający, a tem samem hr. Szapary wsparty liberalną większością Izby poselskiej i w serdecznem porozumieniu z najwybitniejszym członkiem tego stronnictwa, otrzymuje misyę utworzenia nowego gabinetu, który, choćby wszystkie kwestye personalne natury w pierwszej chwili załatwione nie zostały, to w sposób tym pewniejszy będzie mógł stanąć w tym jeszcze tygodniu przed Izbą i w parlamencie!“

W dalszym ciągu zapewnia *Pest. Ll.*, że na razie rozchodzi się o wybór osobistości w miejsce hr. Gezy Telekiego, dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych, który stanowczo wraz z Tiszą występuje z gabinetu. Następcą jego będzie wedle *Pest. Ll.* nadżupan z Preszburga, hr. Józef Zichy. Tekę ministerstwa rolnictwa, którą dzierżył Szapary, objąć ma wybitniejsza jakaś osobistość z Siedmiogrodu, aby i ten kraj reprezentowany był w gabinecie.

Wreszcie stara się *Pest. Ll.* w dłuższym wywodzie zaprzeczyć wszelkim wieściom o rzekomych zmianach w dotychczasowym systemie rządu na Węgrzech. Partya liberalna dotknięta została boleśnie dymisyą Tiszy, lecz nie zachwiało to jej egzystencyi, gdyż Szapary duszą i ciałem do niej należy.

Z Niemiec.

Półurzędowa prasa niemiecka z wielkiem zadowoleniem obwieszcza światu usunięcie przesilenia kanclerskiego. Dzisiaj, po rozwiązaniu przesilenia przyznają dzienniki kanclerskie, że przesilenie istniało i odnosiło się nietylko do prezydyum pruskiego ministerstwa, lecz i do urzędu kanclerskiego. Główną zasługę w usunięciu przesilenia przypisują dzienniki wielkiemu księciu badeńskiemu, który bawi obecnie w Berlinie i miał oddziałać w sposób pojednawczy. Jak wiadomo, przy podniesieniu kwestyi ustąpienia księcia Bismarka poruszono zarazem myśl podziału atrybucyj kanclerza niemieckiego pomiędzy kilku odpowiedzialnych ministrów. Otóż według *Schles. Ztg.* książęta niemieccy oświadczyli się stanowczo przeciwko zmianie konstytucyi cesarstwa niemieckiego.

Cesarz odbył w sobotę długą naradę z księciem Bismarkiem. Zaraz potem otrzymał minister Boetticher order czarnego orła, uważany w Prusach za najwyższe odznaczenie.

P. Boetticher zastępował zawsze w parlamencie socyalno-polityczne projekta rządu i jest zastępcą kanclerza. Po przyjęciu przez parlament ustawy o zabezpieczeniu robotników pojawiła się wiadomość, że Boetttichera ma spotkać wysokie odznaczenie ze strony cesarza. Pisma niemieckie uważają, że stało się temu zadość przez udzielenie mu tego orderu w rocznicę śmierci cesarza Wilhelma I, który się sprawami socyalno-politycznemi w ostatnim czasie zajmował. Niektóre pisma zaś uważają, że odznaczenie to zastępcy kanclerza jest oznaką, że w bliskim czasie spotka go jeszcze większe. P. Boetticher cieszy się względną sympatyą u wszystkich stronnictw.

Do orderu doręczył cesarz własnoręczne pismo, w którem ponownie zaznaczył iż postanawia wytrwać na raz obranej drodze ustawodawstwa socyalno-politycznego.

Na konferencyę do Berlina powołało pruskie ministerstwo handlu i przemysłu radców przemysłowych i inspektorów fabrycznych z Berlina, Wrocławia, Magdeburga, Dortmundu i Dyseldorfu.

W dobrze poinformowanych kołach berlińskich zapewniają, że cesarz Wilhelm formalnie zaprosił papieża, by przysłał swych reprezentantów na konferencyę berlińską.

Z saboru pruskiego.

Komitet wyborczy miejski w Poznaniu zwołał w dniu 10 b. m. zgromadzenie wyborców miasta Poznania dla zdania sprawy z swych czynności podczas ostatnich wyborów do parlamentu. Zgromadzeniu przewodniczył p. Fr. Dobrowolski, redaktor *Dz. Pozn.* Po odczytaniu sprawozdania przez sekretarza komitetu, dra M. Kanteckiego, wniósł p. J. Andrzejewski rezolucyę z podziękowaniem dla wszystkich komitetów wyborczych, mężów zaufania i dobrowolnych współpracowników, którzy się do pomyślnego rezultatu wyborów działaniem swojem przyczynili.

Najważnieiszem atoli było przemówienie pana Fr. Dobrowolskiego. Dał on ogólny, a czytelnikom naszym w znacznej części znany, pogląd na wynik akcyi wyborczej, stwierdził, że od ostatnich wyborów przybyło nam 33.226 głosów i z ubolewaniem wspomniał, że nie wszyscy Polacy mogli oddawać głosy na narodowych kandydatów, z powodu nacisku pracodawców niemieckich. W dalszym ciągu zwrócił p. D. uwagę zgromadzonych na wybory w Prusiech zachodnich, podniósł patryotyzm mieszkańców Warmii i zakończył ten ustęp okrzykiem: Niech żyją Warmiacy! co zebrani po trzykroć powtórzyli. Jedyną ciemną stroną akcyi wyborczej było głosowanie w mieście Poznaniu, gdyż przyrostem głosów wcale poszczycić się nie możemy. Przyczyn tego zjawiska nie należy szukać w działaniu komitetu; komitet spełnił swoją powinność, spełnili ją przeważnie i wyborcy. „Znaleźli się jednak i mniej gorliwi i, smutno wyznać, że znalazła się, aczkolwiek szczupła liczba takich z pomiędzy inteligencyi, która powinna przedewszystkiem dobrym świecić przykładem. Ubolewać też należy, że niektórzy usunęli się od pracy, którym powierzone były urzędy ławników“. Wypowiedziawszy te gorzkie słowa prawdy swoim, zwrócił się pan D. przeciw socyalistom, którzy w agitacyi swojej tak w Poznaniu, jak i w Ostrowie niegodziwych używali środków, posługując się kłamstwem i oszczerstwem. Piękna i jędrna mowa p. Dobrowolskiego wywołała obszerną dyskusyę, w której podnoszono rozmaite nadużycia urzędników magistrackich i stawiano wnioski w celu ułatwienia akcyi komitetu wyborczego na przyszłość. Po solwowaniu zebrania powiadomił jeszcze p. Dobrowolski zgromadzonych, że utworzył się komitet dla głodem dotkniętych mieszkańców Galicyi i wezwał wszystkich, aby składkami starali się braciom naszym w Galicyi głód cierpiącym przyjść w pomoc.

Z Paryża.

Na innem miejscu zamieszczamy w dzisiejszym numerze korespondencyę z Paryża, zawierającą kilka charakterystycznych szczegółów, dotyczących uwięzienia młodego księcia Orleanu i wystąpienia z gabinetu ministra Constansa. Tutaj nadmienić nam tylko wypada, że późniejsze wypadki, których korespondent nie mógł uwzględnić, wykazały istotnie, obok osobistych powodów, głębsze polityczne znaczenie dymisyi Constansa. Już w sprawie księcia Orleanu kierował się rząd poniekąd życzeniem żywołów radykalnych, a wszystko, co potem nastąpiło, zwłaszcza zaś powołanie radykała Bourgeois na następcę Constansa pamiętna mowa nowego ministra, kreśląca program dość wyraźnie zbliżony do radykalnego, oświadczenia dep. Clémenceau, stwierdzające tę zmianę: wszystko to dowodzi, że Constans ustąpił ze swego stanowiska, jako reprezentant programu umiarkowanego, usunięty falą wzrastającego wpływu radykalistów.

Francuska Rada ministrów zamianowała ostatecznie delegatów, którzy reprezentować będą Francyę na konferencyi berlińskiej: senatora Juliusza Simona, senatora Tolaina, generalnego inspektora górniczego Lindera i mechanika Delahaye'a. Delegatom dodani będą nadto fachowi pomocnicy, których niebawem zamianuje rząd w porozumieniu z wybranymi delegatami.

Według doniesień dzienników paryskich, uchwaliła Izba oskarżeń, ażeby w sprawie *Comptoir d'Escompte* i *Société des Métaux* nie wciągać oprócz czterech członków rady administracyjnej, żadnych oskarżonych, skutkiem czego odrzuconą została prośba akcyonaryuszów o rozszerzenie procesu.

Serbska Rada stanu.

Na ostatniem posiedzeniu skupczyny serbskiej dokonano aktu wyborczego do Rady stanu w sposób mniej-więcej zadowalniający tak dla radykalnej większości reprezentacyi serbskiej, jak i dla regencyi. W ten sposób załatwiono kwestyę, połączoną z wielu trudnościami i usunięto przesilenie gabinetowe. Wiadomo, jak trudnym był do osiągnięcia kompromis w tej sprawie pomiędzy radykalną większością skupczyny a liberalną regencyą. Partya radykalna, powołując się na swą popularność w kraju i przewagę w skupczynie, domagała się 14 krzeseł w Radzie stanu, pozostawiając dwa tylko dla liberałów; tymczasem regencya zaledwie zgodziła się na to, żeby ofiarować radykałom 9 krzeseł. Wreszcie radykalny minister Tauszanowicz zaproponował kompromis tego rodzaju, by radykali otrzymali do Rady stanu 10 mandatów, a pozostałe 6 przeznaczono dla liberalnej opozycyi. W klubie radykalnym wydało się to zbyt wielkiem ustępstwem i wywołało niechęć dla rządu, skutkiem czego Tauszanowicz zmuszony był podać się do dymisyi. Tak więc do nieporozumienia pomiędzy regencyą a skupczyną dołączyło się przesilenie ministeryalne.

Otóż wczorajszy wybór kandydatów usunął jedno i drugie. Jak wiadomo z telegramów, skupczyna wybrała w liczbie ośmiu kandydatów regencyi trzech radykałów: generała Sawę Gruicsa, obecnego ministra spraw zewnętrznych, dra Vuicsa, ministra skarbu i dra Dokicsa, wychowawcę młodego króla; dalej czterech liberałów: Bocskovicza, Jovanowicza, Wasiliewicza i Gołubowicza, oraz jednego kandydata neutralnego dra Mikołaja Kristicza.

Następnie wybrała skupczyna 16 kandydatów, którzy mają być przedstawieni regencyi, mianowicie 15 radykałów i 1 liberała byłego ministra Avakumowicsa, który zrzeka się wprawdzie tego mandatu, ale miejsce jego obejmie zapewne inny liberał.

Z zestawienia powyższych liczb wynika, że stosunek głosów w nowej Radzie stanu tak się przedstawia: 10 członków z partyi radykalnej, 5 liberałów i 1 członek neutralny. Obie strony, jakkolwiek każda rościła dalej idące pretensye, zgadzają się bez oporu na ten wynik, ze względów oportunistycznych, ponieważ chodzi o to, ażeby w obecnych warunkach uniknąć zarówno zmiany gabinetu, jak i rozwiązania skupczyny. Wobec obustronnej ugody Tauszanowicz cofnął swą dymisyę, przez co przesilenie ministeryalne zostało usunięte, zresztą i tak nastąpi częściowa rekonstrukcya gabinetu, gdyż z powodu braku ukwalifikowanych kandydatów (mających za sobą dziesięć lat służby państwowej) część ministrów wejdzie w skład Rady stanu.

Kronika.

Kraków, 13 marca.

Pomoc dla ludu. Wskutek odezwy lwowskiego Towarzystwa Oszczędności kobiet, wystosowanej do niewiast polskich na Śląsku, aby i one zajęły się zbieraniem składek dla ludu wiejskiego w Galicyi, dotkniętego klęską posuchy i nieurodzaju, zebrano 148 złr. 45 ct. Kwota ta już odesłaną została do Lwowa. „Pieniądze te — pisze p. Janowa Cienciałowa — zostały zebrane przez pp.: Brzeską i Bielowiecką w Cieszynie 106 złr. 65 ct., Janową Glajcarową w Sibicy 28 złr. 45 ct., Jędrzejowa Folwarczną w Mostach 4 złr. 50 ct., Pawłową Pelarową w Mistrzowicach 4 złr. 95 ct., Adamową Cienciałową w Koniakowie 3 złr. 90 ct. Składki dalej zbieramy i prześlemy znów w kwietniu co uzbieramy“.

Z Warszawy otrzymało Towarzystwo Oszczędności kobiet bardzo piękne wyroby ręczne kobiece na bazar, który niezadługo urządzony zostanie.

Do prezydyum magistratu we Lwowie, jak donosi *Kuryer Lwowski*, nadchodzą już szkice, obrazy i rzeźby naszych artystów, przeznaczone na wystawę i wentę dla pomnożenia funduszów zapomogowych. Siemiradzki przysłał z Rzymu prześliczny krajobraz olejny mistrzowskiego pędzla swojego; Juliusz Kossak akwarelę, uchwyconą żywcem z teraźniejszej nędzy galicyjskiej: Krajobraz śniegiem zawiany, w dali za wioską widać cmentarzysko końskie, a przodem upiór chałatowy, siedzący na wygłodzonej szkapie, ciągnie za sobą dwie inne na ową rzeźnię. Z boku wrona pożądliwie spoglądje na żer świeży. Obrazek przejmuje dreszczem widza.

Książę biskup Dunajewski wczoraj wieczór wyjechał do Lwowa.

Odczyt pani Maryi Konopnickiej, zapowiedziany na piątek w bieżącym tygodniu na rzecz Towarzystwa kolonij wakacyjnych, w szerokich sferach naszego miasta, jak łatwo można było przewidzieć, budzi powszechne zainteresowanie. Sprzedaż biletów w księgarni p. Krzyżanowskiego postępuje tak raźno, iż zdaje się sala obrad Rady miejskiej za szczupłą będzie dla pomieszczenia wszystkich słuchaczy.

Dyrekcya policyi w Krakowie zażądała podobno od prelegentki przedłożenia tekstu, zapowiedzianego odczytu, chociaż temat „o Mickiewiczowskiej odzie do młodości“ jest chyba czysto literackim.

Akademicki komitet głodowy, obrawszy na pierwszem posiedzeniu przewodniczącym akad. Fr. Ksaw. Sękiewicza, uchwalił działalność swą rozpocząć od następujących czynności:

1) Połączyć się z komitetem obywatelskim w charakterze filii tegoż komitetu i wydelegować do niego ze swojego grona dwóch akademików.

2) Wydać na dochód głodem dotkniętych „Jednodniówkę akademicką“.

3) Urządzić na ten sam cel wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego, a do komitetu wieczorkowego zaprosić grono obywateli.

4) Wydelegować kilku członków do Stryja, w celu urządzenia tamże podobnego wieczorku.

Współudział w komitecie wieczorkowym przyjąć raczyli pp.: Miłaszewski przewodniczący, dr. Asnyk, dr. Hajdukiewicz, Kaczmarski, Kiermasz, Kotarski, Rudnicki, Stachurski, Zarachowicz, dr. Ziembiński, Żółtowski. Z akademików w skład komitetu weszli: Breiter, Kozłowski, Lewicki, Sękiewicz, Siedlecki, Suesser, Wąsowicz.

Wieczorek odbędzie się dnia 21 b. m. w sali strzeleckiej o godz. 7 wieczorem. Ze względu na charakter prywatny wieczorku, wstęp tylko za zaproszeniami, po które zgłaszać się należy do sklepu p. Rudnickiego w hotelu Drezdeńskim. Komitet zapewnił sobie współudział czynny na wieczorku pierwszorzędnych sił naszego miasta.

Z uniwersytetu. Pp. Feliks Bielewicz, rodem z Gorlic, i Jan Zbiegniewicz, rodem z Krzywczy w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Dworzec kolejowy w Krakowie. Temi dniami domagano się w Radzie państwa rozszerzenia wspaniałego dworca kolei Północnej w Wiedniu. Wskutek tego nasuwa się pytanie, co słychać z projektowaną niegdyś budową dworca kolei Północnej w Krakowie, tak dawno niezbędnie potrzebującego rozszerzenia i ulepszenia. Dotąd sprawa ta nie przedstawia się jako rozpoczęta.

Obcy, przejeżdżający przez Kraków, nabierają najgorszej opinii o mieście, widząc nasz dworzec kolejowy w całym majestacie brudu i niewygód. Hala okopcona, okna częściowo od wiatru powyrywane, filary, gzymsy i ściany obdarte z tynku, ze śladami wody, przeciekającej przez dach. Kawałek peronu, wykładanego sztucznym kamieniem, w zimie śliski, w lecie z kurzem w rowkach, zmieniającym się w grzęskie błoto, — dalej kawałek stałego peronu, ułożony z desek pochyło, wreszcie ku końcowi wyżej kawałek asfaltowany.

Wyjście z dworca tamowane bywa zazwyczaj przez straż akcyzową miejską, która nie ma sali rewizyjnej i zmuszona jest w sieni wychodowej rewizye odbywać. Sale dla gości brudne, do tego po ścianach przy wielkim deszczu woda spływa. Tylko jedna sala restauracyjna, również jedna sala I klasy i w środku o jednem oknie od placu i o jednem oknie od peronu izdebka podłużowata. Miejsca ustępowe, tuż przy drzwiach wchodowych do sali restauracyjnej, oddawna domagają się kontroli sanitarnej. Kasa III klasy, przy której sprzedają bilety pociągów do Galicyi, nie otoczona stolikiem i poręczą, wskutek czego przy wielkim ruchu osobowym ludzie prawie omdlewają ze ścisku i nie mogą się ani dostać, ani wydostać od kasy.

Plac kolejowy, na którym przez całą zimę i jeszcze obecnie leżą kupy błota, gnoju i śmieci, w lecie przy posusze pokryty bywa całemi dniami kurzem, bo nie jest brukowany, ani czyszczony odpowiednio.

Upomniećby się zatem należało o usunięcie tych niedogodności i zdrowiu szkodliwych zaniedbań kolei Północnej — jeżeli nie ze względu na wygodę mieszkańców Krakowa, to przynajmniej ze względu na opinię obcych przejezdnych, których mamy zachęcać do przybywania do miasta.

Tak samo powinna kolej wielkie swoje magazyny, leżące prawie w samem mieście, pokryć dachami ogniotrwałemi ze względu na bezpieczeństwo publiczne, oraz dla upiększenia ulicy Warszawskiej. — W miejsce parkanu z desek możnaby chyba postawić parkan murowany, lub sztachety. — Władze miejskie zajmą się chyba staraniami o usunięcie wykazanego złego, zarząd kolei Północnej bowiem niemniej ściśle powinien wykonywać zarządzenia, jak ogół prywatnych właścicieli domów w mieście.

Zapomogi. Z odsetek od fundacyi uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie dla rzemieślników krakowskich, udzielił prezydent m. Krakowa zapomogi Aleksandrowi Kalczyńskiemu, majstrowi krawieckiemu i Adamowi Staszczykowi, majstrowi ślusarskiemu.

Egzamin dla służby technicznej przy zarządzie lasów państwowych, który odbywał się corocznie w miesiącu kwietniu, — w roku bieżącym odbywać się będzie dwa razy t. j. w kwietniu i październiku, — od roku 1891 zaś każdego roku w miesiącu październiku. Podania, zaopatrzone potrzebnemi dowodami o przypuszczenie do tego egzaminu, mają być wnoszone do ministeryum rolnictwa najdalej do dnia 31 lipca każdego roku.

Niemczyzna. Nadesłano nam torebkę papierową i etykietę z następującemi napisami: „*Producten-Geschäft des Philipp Alexandrowitz Podgórze bei Krakau*“ i „*Kańczugaer Dessertkäse*“.

Ze Śląska. *Gwiazdka Cieszyńska* donosi: W sobotę dnia 1 marca odbyło się przy bardzo licznym współudziale walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego w Cieszynie. W ślicznej mowie wstępnej prezes Jerzy Cienciała zaznaczył, że Towarzystwo rozwija się pomyślnie, liczy bowiem przeszło 380 członków, podczas gdy filialne Towarzystwo opawskie (niemieckie) liczy tylko 197 członków, pomiędzy tymi zaś zaledwie 20 gospodarzy. Po odczytaniu sprawozdania za rok ubiegły, uchwaleniu preliminarza na r. 1890, przystąpiono do zmiany statutu w tym kierunku, aby w każdej gminie mogły się tworzyć Kółka Tow. rolniczego. Następnie Jan Biedroń, sekretarz Tow. miał odczyt pod tytułem „Jak sobie gospodarze radzić mają wobec braku ściółki.“ Odczyt ten wyjdzie drukiem jako druga książeczka „10-centowa Czytelni rolniczej.“ Rocznie 12 książeczek tego wydawnictwa kosztuje 1 złr. 20 ct. — Adres: Biuro Towarzystwa rolniczego w Cieszynie. Treść odczytu wywołała żywe rozprawy. Do nowego wydziału zostali wybrani: Jerzy Cienciała, Paweł Cienciała, Jerzy Teper, Grycz z Łyżbic, Pończa, Drózd, Jan Biedroń, Buzek, Fr. Górniak, Słonawski, Adam Sikora z Nawsia, Pszczółka, Rymorz, Zaleski z Puńcowa. Na zakończenie przemówił prezes Jerzy Cienciała w ten sposób: „Dziękując wam za tak liczny udział w obradach, cieszę się z tego niewymownie, że pojmując swoje stanowisko, tak licznem przybyciem udowodniliście, że i polski chłop pragnie dążyć naprzód, pragnie postępować i postępuje w rolnictwie i dorównuje pod tym względem Niemcom. Tylko więcej takiej pracy, więcej zgromadzeń, więcej narad nad wspólnemi potrzebami — a lud polski na Śląsku raz na swoich nogach samodzielnie stanie.“ Po zgromadzeniu odbyło się losowanie przedmiotów pomiędzy uczestników, tak że każdy zaniósł do domu jakąś pamiątkę, czy to książkę, czy przedmiot potrzebny w gospodarstwie.

Z teatrów zagranicznych. W Odeonie w Paryżu wystawiono z wielką starannością i nakładem wiekopomne dzieło Goethego: „Egmonta“, w przekładzie francuskim. Publiczność słuchała z namaszczeniem i uwagą, a sztuka otrzymała w zupełności tak zwane *succès d'estime*, nie utrzyma się jednak na czas dłuższy w repertuarzu, inne zaś teatra nie mogą sobie pozwolić tej kosztownej i ryzykownej próby.

Teatr Rénnaissance ucieszył ludek paryski nową farsą pod tytułem „Starzy mężowie“ (*Les vieux maris*). Autorem jej jest p. Antoni Mars, jeden ze spółki literackiej, która napisała „Niespodzianki rozwodowe“, cieszące się wszędzie niezwykłem powodzeniem. Treść nowej tej, niezbyt udanej sztuki, ma być nad wszelki wyraz pieprzną i fantastycznie nielogiczną.

W teatrze Dejazet wystawiono niedawno wesołą farsę Leona Gondillot, pod tytułem „*Course aux jupons*“ (Pogoń za spódniczkami). Sztuka ta, graniczące czasami ze sferą komedyi, zyskała sobie wstępnym bojem poklask rozbawionej publiczności, a nawet uznanie krytyki. Sarcey podnosi w nader pochlebnych słowach humor, werwę, pewność i śmiałość kreślonych sytuacyj, przepowiadając zarazem młodemu autorowi świetną w przyszłości karyerę komedyopisarską. Bohaterami tego utworu są dwaj młodzi ludzie, trawiący czas na ciągłych romansach, gdy w końcu jednak jeden z nich żeni się z piękną i młodą panną, przekonywa się, że nie masz szczęścia, jak w małżeństwie. Powodzenie tej sztuki zdaje się mieć źródło głównie w zręcznie i subtelnie kreślonych sytuacyach, bo sam temat chyba nie nowy.

Dzienniki paryskie donoszą, iż rodak nasz Józef Wieniawski zapowiedział w stolicy nadsekwańskiej dwa koncerta, które prawdopodobnie dobrze wypadną, bo artysta nasz cieszy się wielkiem uznaniem i sympatyą u publiczności tamtejszej.

Scena berlińska, która jest ogniskiem dramatu niemieckiego, posługuje się przeważnie sztukami tłomaczonemi z języka francuskiego lub szwedzkiego. Zwłaszcza Björnson zyskał już sobie całe, dość liczne stronnictwo, jakkolwiek nie brak i zapamiętałych przeciwników jego realistycznych dramatów. Z rzeczy oryginalnych wystawiono w ostatnich czasach wielki dramat społeczny pod tytułem „Honor“ Sundermanna. Jest to pierwszy utwór sceniczny młodego pisarza, nie zbywa mu też na różnych usterkach, jakkolwiek ogółem biorąc, krytyka wyraża się z uznaniem o talencie autora. Wielkiem powodzeniem cieszył się też dramat Willbrandta „Hrabia Waldemar“, znany polskiej publiczności z tłómaczeń.

Spółka autorska Schöntann i Older puszcza w świat jeden po drugim dramata małomieszczańskie, filisterskie, w których schlebiając gustowi pewnej cząstki społeczeństwa, systematycznie stara się ośmieszać wszelkie dążenia emancypacyjne kobiet. Taką myślą przewodnią odznacza się niedawno wystawiony dramat „*Die berühmte Frau*“ — a także świeżo wielkim sukcesem uwieńczona sztuka „*Die Geigenfee*“. W tej ostatniej przedstawia autor młodą niewiastę, niby artystkę, która porzuca skrzypce, aby się całkiem zamienić we wzorową *Hausfrau*, bo po za tem nie masz, zdaniem autorów, innych celów dla kobiety.

Ze Stowarzyszeń.

— Towarzystwo rybackie odbędzie swe dziesiąte walne zgromadzenie w Krakowie dnia 16 bm. o godzinie 3 po południu w sali muzeum techn.-przemysłowego. Porządek dzienny: Sprawozdanie ze stanu i czynności Towarzystwa za czas od dnia 20 listopada 1888 do 15 marca 1890 r. Sprawozdanie kasowe za tenże sam czas. Wybór rewizorów kasowych. Wybór prezesa i dwu członków zarządu. Uchwalenie budżetu na r. 1890. Wnioski zarządu i członków.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Jana Dembickiego w Szczurowicach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Szczurowicach; stałego nauczyciela Stanisława Bukowskiego w Dorofiowce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Soroczu; stałego nauczyciela Ludwika Skóreskiego w Staromieszczyźnie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kaczanowie; tymczasowego nauczyciela Michała Dowossera w Chodaczkowie Małym, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Raszłowcach; tymczasowego nauczyciela młodszego Erazma Ostrowskiego w Mysłowie, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Mysłowie; tymczasową nauczycielkę Kingę Pasiutównę w Czelatycach, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Czelatycach; tymczasową nauczycielkę młodszą Jadwigę Czernecką w Brzeżanach, stałą nauczycielką młodszą sześcioklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Brzeżanach.

Składki na dotkniętych klęską głodową. Jan Babirecki 1 złr., Marya 1 złr., W. D. złr., J. A. 1 złr., E. M. 1 złr., Tadzio Smoleński 1 złr., Jerzy Smoleński 1 złr. 26 ct., T. M. 1 złr., Witold G. 1 złr. 36 ct., Wł. Ask. 1 złr., Rodzina śp. Sławińskiego 3 złr., S. B. 3 złr., sąd delegowany karny złożone przez p. Boasa Ginberga 5 złr., M. S. 1 złr., Mau St. 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 13 marca: Po raz piąty „Walka o byt“ (*La lutte pour la vie*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach A. Daudet'a, przekład Heleny Marfiewiczowej.

W sobotę 15 marca: Na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy „Sierota z Lowood“, dramat w 4 aktach przez Karolinę Birch Pfeiffer.

Na głodny rok.

II.

Człowiek w walce z przyrodą.

(Dokończenie).

3) Obawa przesycenia ziemi wilgocią zmusza do tworzenia odpływów chwilowemu nadmiarowi opadów po powierzchni. Z tego samego powodu utrzymuje się uprawa zagonowa, przy której (prócz innych licznych niekorzyści) tak wiele traci się przestrzeni. Ale przy takiem powierzchniowem obsuszaniu nietylko że traci się nadmierną chwilowo wilgoć, któraby mogła być użyteczną, ale pozwala się odpływać i tej wilgoci, któraby wcale nadmierną nie była, byle mogła się zagłębić nie stagnując na powierzchni. Takiemu marnowaniu zapobiega inny sposób oddalenia nadmiaru wilgoci, mianowicie dreny. Dreny odbierają tylko tę wilgoć, która pozostając po nasyceniu się kapilarów, jest rzeczywiście nadmierną; one przyczyniając się do przewietrzania ziemi, pozwalają na nagromadzenie takiej ilości wody, która w ziemi nieprzewietrzanej byłaby szkodliwą; one poprawiając przymioty podglebia, pozwalają korzeniom rozrosnąć się i zejść niżej dla szukania wody w warstwie głębszej. Prócz tego czynią zbyteczną uprawę zagonową, a tem samem zwiększają użytkową powierzchnię ziemi.

4) Wilgoć nagromadzoną w ziemi potrzeba starać się w niej utrzymać. Na powierzchni odbywa się parowanie. Przez wyschnięcie warstw wierzchnich równowaga nasycenia jest zwichniętą. Kapilary ziemi oddają swą zawartość dla przywrócenia tej równowagi: wilgoć podsiąka ku powierzchni, ażeby tu znowu odparować. Leży w ręku rolnika to podsiąkanie uczynić intensywniejszem, lub też je umniejszyć. Dla osiągnięcia pierwszego celu potrzebuje on tylko zgnieść powierzchnię za pomocą wałka: warstwa wierzchnia jak ściśnięta gąbka przesyca się wtedy wodą w niej zawartą, a nadto, następuje w niej zwężenie naczyń kapilarnych. Węższe naczynia kapilarne podnoszą wilgoć wyżej od szerszych i prócz tego zdolne są szerszym (niższej warstwy, na którą wałek nie oddziałał) wilgoć odebrać. Przeciwnie przez zruszenia i rozluźnienie wierzchniej warstwy osiąga się przerwanie naczyń kapilarnych; podsiąkanie się wstrzymuje, parowanie ogranicza. Przeciw tym elementarnym zasadom grzeszy u nas przeciętny rolnik nadzwyczaj często. Wałka używa się u nas rzadko i najczęściej całkiem opacznie; uważa się go za narzędzie zatrzymujące wilgoć w ziemi. Odwlekając zaś orki głębokie do wiosny odbiera się ziemi część nagromadzonej w zimie wilgoci, gdyż warstwa poruszona, jakkolwiek ochrania od parowania warstwy głębsze, sama jednak łatwiej wysycha.

5) Liczne doświadczenia stwierdziły, że przez

transpirowanie roślin ziemia więcej w tym samym czasie utraca wilgoci, niż przez bezpośrednie parowanie, czyli że ziemia pokryta roślinnością prędzej wysycha niż goła. Vogel skonstatował na ziemi gliniastej, że w ciągu 108 dni 1 stopa kwadratowa powierzchni nagiej utraciła przez parowanie 7044 grm. wody, zasianej owsem 21.692 grm., zasianej pszenicą 20.169 grm. Niektórzy amatorowie upatrują też w tem główne znaczenie ugorów dla okolic cierpiących na niedostatek wilgoci, że ziemia ugorująca nagromadza w sobie wilgoć i oddaje ją przzszłej wegetacyi. Pominąwszy okoliczność, że u nas przez „ugór“ rozumie się często ziemię okrytą roślinnością, tylko że roślinnością dziką zamiast kulturnej, to i tak racyonalna uprawa przymiotu ugoru może zastąpić. Przytoczone jednak doświadczenie uczy czego innego, a mianowicie, że ziemia zachwaszczona więcej traci wilgoci. bez żadnej dla rolnika korzyści, aniżeli ziemia, która prócz uprawnych żadnych innych roślin nie żywi. I znowu racyonalna uprawa mechaniczna, także i uprawa międzyrzędowa, którą siew rzędowy umożliwia, okazują się środkami działającemi pośrednio ku zwiększeniu zapasu wilgoci w ziemi.

Przypatrzmy się teraz jeszcze momentom, od których zależy stopień zużywania tego zapasu przez wegetacyę.

6) Odrazu zauważyć możemy, że wpływanie na oszczędność w budżecie wodnym rośliny, choćby i możliwem było, nie jest jednak wskazanem, gdyż z oszczędnością pójdzie w parze zmniejszenie produkcyi. — Są jednak pewne wyjątki od tego prawidła. Burgerstein i Sachs wykazali, że z bardziej skoncentrowanych roztworów roślina mniejszą ilość wody pobiera i transpiruje aniżeli z więcej rozszerzonych. Ponieważ pobrana ilość wystarcza do wytworzenia turgoru komórek i ponieważ tą mniejszą ilością równa. jeśli nie większa ilość pokarmów pobraną zostaje, przeto zaoszczędzenie wody w tych warunkach żadnych nie przedstawia stron ujemnych. Przy ubóstwie roztworów roślina szafuje z konieczności wodą rozrzutnie. „Siła nawozowa roli przyczynia się do zaoszczędzenia wilgoci.“ (P. Sorauer.)

Do nieco odmiennych na pozór wyników doszli Lawes i Gilbert. W nadzwyczaj posusznym roku 1870 obsiali oni w Rothamstedt trawami trzy równe parcele. Parcela a) pozostała bez nawozu, na parceli b) użyto na hektar 448 kg. soli amonowych na parzeli c) 600 kg. saletry chilijskiej. Prócz tego parcele b i c otrzymały jednaki nawóz mineralny. Zbiory były następujące: parcela a) dała 725, b) 3625, c) 7000 kg. siana.

Badanie ziemi okazało, że wierzchnia warstwa parcel nawożonych była o wiele wilgotniejszą od wierzchniej warstwy parceli nienawożonej. Z wilgotnością jednak warstw głębszych miała się rzecz przeciwnie; rośliny wyrosłe bez nawozu wyssały swemi słabemi i płytkiemi korzeniami warstwę zwierzchnią, silne korzenie roślin nawożonych czerpały z głębi. Ogółem spotrzebowały one więcej wody. Z tego doświadczenia wynika, że przez zasilenie roli nawozem wpływa się na rozwój korzeni i uzdalnia roślinę do lepszego wyzyskania tej małej ilości wody, jaką jej rok posuszny dostarczyć może. Zresztą i tu relatywnie, czyli względnie do wytworzonej masy, rośliny nawożone zużyły niezawodnie mniej wody, niż nienawożone.

Ze wszystkiego co powiedziano wyżej wynika, że wpływ człowieka na bilans wilgoci nie jest bynajmniej tak mały, jakby się nieświadomemu wydawać mogło. Nim przejdziemy do wyciągnięcia wniosków z tego faktu, przejrzymy jeszcze pokrótce inne czynniki, wpływające na ten bilans a bardziej już od człowieka niezależne.

Każda ziemia zachowuje się inaczej względem wody. Jedna zatrzymuje w sobie wiecej siłę kapilarną, inna siłę tę posiada w mniejszym stopniu. Jakość podłoża stanowi o głębokości, do której się woda obniża. Całego zapasu wilgoci roślina ziemi nigdy odebrać nie zdoła; a pod tym względem ziemie rozmaicie się zachowują. R. Heinrich znalazł, że w gruboziarnistym piasku rośliny zczynały więdnąć dopiero wtedy, gdy wilgotność jego spadła na 1·5% tej ilości, która potrzebną była do jego nasycenia, podczas gdy w ziemi torfowej więdnięcie zaczynało się już przy 49·7%. Leży w tem pewne wyrównanie dyametralnie przeciwnych własności tych ziem: piasku zdolnego mało wody zatrzymać i torfu nasycającego się nadmiernie. Prawo to wyjaśnia też okoliczność, że w roku ubiegłym w kraju naszym prawie powszechnie (przy równych zresztą warunkach) skonstatowano, że najmniej ucierpiały ziemie piaczczyste. o ile nieprzepuszczalne ich podłoże nie pozwoliło wilgoci za daleko zapaść się. w głębię. W najwyższym stopniu ilość zużytej przez roślinę wody zależy od intensywności transpiracyi. Na nią wpływa w pierwszym rzędzie czynnik, który w ogólności warunkuje parowanie, a jest nim względna suchość otaczającej atmosfery. Ponieważ przy tej samej absolutnej zawartości pary wodnej atmosfera jest tem dalszą od nasycenia się im wyższą posiada temperaturę, zatem w cieple roślina więcej w ogóle zużywa wody. Skwar jest najdzielszym pomocnikiem posuchy. Wreszcie i światło podnieca transpiracyę. W dniach pochmurnych przy tej samej temperaturze jest ona słabszą. Podnieca ją i wiatr. Położenie zasłonięte od wiatru i od insolacyi jest więc pod tym tym względem korzystniejsze.

Proces wadowicki.

(*Telegram Nowej Reformy.*)

Wadowice, 12 marca.

Wyrok.

Dziś o godzinie 10 rano wobec przepełniającej salę publiczności nastąpiło ogłoszenie wyroku na 30 zasądzonych oskarżonych.

Wyrok odczytuje przewodniczący trybunału radca sądu wyższego p, Jan Lipka.

1) Juliusz Neumann uznany winnym zbrodni oszustwa z §. 197, 200, 201 lit. d. ust. kar., zbrodni współwinny w oszustwie z §. 197 i gwałtu publicznego z §. 93 skazany zostaje na karę ciężkiego więzienia przez 3 lata.

2) Jakób Klausner uznany winnym zbrodni oszustwa z §. 197, 200, 291 lit. d nst. kar., gwałtu publicznego przez wymuszenie i gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności osobistej. skazany zostaje na karę ciężkiego więzienia przez 3 lata.

3) Szymon Herz uznany winnym zbrodni oszustwa z §. 197, 200, 201 lit. d. ust. kar., gwałtu publicznego przez wymuszenie, gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności osobistej i popierania dezercyi z §. 220 skazany zostaje na karę 4 lat ciężkiego więzieuia.

4) Juliusz Löwenberg uznany winnym zbrodni oszustwa z §. 197, 200, 201 lit. d. ust. kar.. gwałtu publicznego przez wymuszenje, gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności osobistej i popierania dezercyi z §. 220 skazany zostaje na karę 4½ lat ciężkiego więzienia.

5) Abraham Landerer uznany wienym zbrodni oszustwa z §. 197, 200, 201 lit. d. ust. kar., gwałtu publicznego przez wymuszenie, gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności osobistej, popierania dezercyi z §. 220, nadto zbrodni samodzielnego oszustwa z §. 197, 200, 201 skazany zostaje na karę 4½ lat ciężkiego więzienia.

6) Marceli Iwanicki uznany winnym zbrodni nadużycia władzy urzędowej z §. 105, zbrodni gwałtu publiczuego przez wymuszenie i ograniczenie osobistej wolności i dawania pomocy zbrodniarzowi, skazany zostaje na karę ciężkiego więzienia przez 1½ roku.

7) Markus Sadger uznany winnym zbrodni współwiny w oszustwie. gwałtu publicznego przez wymuszenie i ograniczenie wolności osobistej oraz i dawania pomocy zbrodniarzowi, skazany zostaje na karę ciężkiego więzienia przez dwa lata.

8) Enoch Barber uznany winnym zbrodni współwiny w oszustwie, gwałtu publicznego przez wymuszenie i ograniczenie wolności osobistej oraz dawania pomocy zbrodniarzowi, nadto przekroczenie uwiedzenie do nadużycia władzy urzędowej, skazany zostaje na karę ciężkiego więzienia przez 2 lata

9) Józef Schöner uznany winnym zbrodni współwiny w oszustwie, gwałtu publicznego przez wymuszenie i ograniczenie wolności osobistej oraz i dawania pomocy zbrodniarzowi, nadto przekroczenia uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej skazany zostaje na karę ciężkiego więzienia przez 2 lata.

10) Salomon Ehrlich za te same zbrodnie zasądzony na rok ciężkiego więzienia.

11) Wolf Einhorn za te same zbrodnie zasądzony na roczne ciężkie więzienie.

12) Berisch Wasserberg uznany winnym tych samych zbrodni i zasądzony na 1½ roku ciężkiego więzienia.

13) Natan Kupermann uznany winnym zbrodni współwiny w oszustwie i gwałtu publicznego przez wymuszenie skazany zostaje na karę 3 miesięcy ciężkiego więzienia.

14) Emanuel Laufer uznany winnym zbrodni współwiny w oszustwie i gwałtu publicznego skazany zostaje na karę 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

15) Michał Rudawski uznany winnym zbrodni współwiny w oszustwie i gwałtu publicznego skazany zostaje na karę 3 miesięcy ciężkiego więzienia.

16) Adam Kostecki za zbrodnie takiego samego udziału skazany zostaje na karę 3 miesięcy ciężkiego więzienia.

17) Wilhelm Winzer za te same zbrodnie na karę miesięcznego ciężkiego więzienia.

18) Herman Herschlowitz za te same zbrodnie na karę ciężkiego więzienia przez 3 miesiące.

Naganiacze:

19) Baruch Band uznany winnym zbrodni gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności osobistej i dania pomocy zbrodniarzowi, skazany zostaje na karę ciężkiego więzienia przez 4 miesiące.

20) Józef Baklarz za te same zbrodnie skazany na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

21) Franciszek Baranek za te same zbrodnie skazany na miesiąc ciężkiego więzięnia.

22) Marcin Hodur za te same zbrodnie skazany na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

23) Jan Sternal za te same zbrodnie skazany na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

24) Józef Czyrwik za te same zbrodnie skazany na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

25) Józef Baruś za te same zbrodnie skazany na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

26) Jan Klaja za te same zbrodnie skazany na miesiąc ciężkiego więzienia

27) Mojżesz Schlamowitz za te same zbrodnie skazany na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

28) Józef Glaser za te same zbrodnie zkazany na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

29) Jan Księżarczyk za te same zbrodnie skazany na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

30) Jan Widuch za te same zbrodnie skazany na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

Nadto Herz, Löwenberg, Neumann i Iwanicki zostali skazani na zapłacenie skarbowi wojskowemu odszkodowania w kwocie 100 złr. z powodu nakłaniania do dezercyi. Wszyscy podsądni zostali nadto skazani na solidarne ponoszenie kosztów procesu. O godz. 11 ukończono czytanie wyroku.

Prokurator zgłasza odwołanie z powodu zbyt niskiego wymiaru kary co do Klausnera, Herza, Löwenberga, Landerera, oraz kilku naganiaczy. Kilkunastu naganiaczy przyjmuje wyrok i prosi równocześnie o odroczenie kary. Obrońcy dr. Łazarski, dr. Korn, dr. Goldhammer i dr. Daniel wniosą zażalenie nieważności imieniem swoich zasądzonych klientów Klausnera, Herza, Löwenberga, Landerera, Neumanna i Iwanickiego. Oskarżeni zachowali się podczas odczytania wyroku bardzo spokojnie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** Bajki i powiastki Stanisława Jachowicza wydał w Krakowie, z powodu wygaśnięcia praw autorskich, w nowej i tańszej edycyi illustrowanej p. Walery Chaberski. Książeczka ta, przyozdobiona 24 drzeworytami, rysunku J. Kossaka, W. Gersona, H. Pikarda i H. Pilatego. znajdzie niewątpliwie licznych odbiorców z powodu niskiej swej ceny i prawdziwie zdrowej treści, — któż bowiem nie zna u nas bajek Jachowicza i ich rzeczywistej wartości pedagogicznej.

*** „Wielkie Księstwo Warszawskie“. Taki tytuł nosi dwunasta z rzędu historyczna książeczka, która się znajduje pod prasą dla członków Towarzystwa im. Stanisława Staszica.

Bibliografia. (Historya literatury. Bibliografia).

— Bruchnalski W. A.: Geneza „Grażyny“. Lwów, 1890.

— Kętrzyński Wojc. dr.: Katalog rękopisów biblioteki im. Ossolińskich. Tom III. Lwów, 1890.

— Mazanowski Mikołaj: Żywot i utwory Ant. Malczewskiego. Lwów, 1890.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 12 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750.1 mm	751.3 mm	751.8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,6	+3°,8	+7°5,
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	W 2	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	69%	70%	68%
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm	9	10	10

Uwagi: Barometr bez zmiany dosyć wysoko przy słabych południowo-zachodnich wiatrach i przeważnie pochmurnym niebie. Dalszy stan nieba będzie zmienny. skłonność do małych opadów.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 12 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę zastępcy nauczyciela w seminaryum męskiem w Krakowie, ks. Józefa Bielenina, na nauczyciela religii w tymże zakładzie.

Wiedeń, 12 marca. Izba panów przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o użyciu sumy za odszkodowanie dla rządu za wykupno prawa propinacyi w Galicyi.

Przy rozprawach nad zmianami w ustawie o stemplach i bezpośrednich należytościach wzywa hr. Falkenhayn ministra handlu, aby dochody z opodatkowania totalizatora obrócił na podniesienie chowu koni.

Na to zauważył minister skarbu, że opodatkowanie loteryi, totalizatora itp. ma być kompensatą za ułatwienia przy przeniesieniu prawa mniejszej własności ziemskiej; skarb państwa minąłby się więc z celem, używając tego dochodu na inne cele, przeciwko czemu przemawiają także trudności finansowo-techniczne. Rząd starać się będzie i tak wedle możności popierać chów koni. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Izba przyjmuje bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenie rządowe o wybudowaniu drugiego toru na linii drogi żelaznej Karola Ludwika między Krakowem a Przemyślem i między Przemyślem a Lwowem i ustawę o zmianę ordynacyi wyborczej do Rady państwa odnoszącą się do okręgów wyborczych czeskiej niefideikomisowej wielkiej własności. Nie oznaczono kiedy odbędzie się następne posiedzenie.

Budapeszt, 12 marca. Wedle pewnych wiadomości utworzony będzie nowy gabinet pod prezydyum hr. Szaparyego, który objąć ma nadto tekę ministerstwa spraw wewnętznych; hr. Andrzej Bethlen ma zostać ministrem rolnictwa. Wedle doniesień *Pester Lloyda* urzędownie ogłoszona będzie dymisya gabinetu w Izbie poselskiej przez Tiszę we czwartek, a nowy gabinet przedstawi się w parlamencie najdalej w poniedziałek.

Zagrzeb, 12 marca. Opozycya uchwaliła, ani nie brać udziału w rozprawach, ani nie czynić interpelacyi.

Berlin, 12 marca. W sejmie pruskim wśród dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi kolonizacyjnej ostrzegał poseł polski p. Szmula przed nienawistnem obchodzeniem się z Polakami, których państwo potrzebuje na wypadek wojny z Rosyą.

Madryt, 12 marca. Poseł niemiecki wręczył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych zaproszenie na konferencyę berlińską.

Lizbona, 12 marca. Dekretem rządu rozwiązazano radę municypalną i zamianowano komisyę, która aż do wyboru nowej rady ma zawiadywać sprawami miejskiemi. Wybory odbędą się po przeprowadzeniu reformy administracyi miejskiej.

Lisbona, 12 marca. Przy wprowadzeniu nowej komisyi dla zarządu spraw miejskich usiłował prezydent dotychczasowej rady municypalnej oprzeć się wykonaniu dekretu rządowego i oświadczył, iż ustępuje tylko przemocy. Opuszczających ratusz prezydenta i komitet wykonawczy powitało pospólstwo oklaskami. Rząd poczynił zarządzenia, aby utrzymać porządek.

Oporto, 12 marca. Rząd zarządził energiczne środki policyjne przeciw demonstracyom ulicznym, chce bowiem już przeszkodzić manifestacyom antiangielskim. Powodem do tych rozporządzeń były rozruchy, wywołane przez studentów.

Bruksela, 12 marca. Komisya kongresu antiniewolnicznego przyjęła w drugiem czytaniu projektowane środki, jakie należy zastosować na morzu celem tłumienia handlu niewolnikami.

Rzym, 12 marca. Biancheri powitany w Izbie poselskiej żywemi oklaskami i wskutek tego wzruszony zajął krzesło prezydyalne i dziękował Izbie za nowy dowód sympatyi i szacunku.

Londyn, 12 marca. Izba niższa w dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi dla sprawy Parnella odrzuciła 321 głosami przeciw 259 poprawkę lorda Cairne ganiącą oskarżenia polegające na sfałszowanych listach. Wniosek Schmitha przyjęto.

Ateny, 12 marca. Emigranci kreteńscy rozwinęli energiczną agitacyę, komitety powstańcze uchwaliły dostarczyć im broni i amunicyi, by ułatwić wtargnięcie na Kretę.

Zaprzeczają wiadomości, iżby mocarstwa czyniły rządowi greckiemu jakieś przedstawienia z powodu zachowania się Grecyi wobec agitacyi kreteńskiej. W rządowych kołach greckich kładą nacisk na to, że Grecya nie daje powstańcom żadnego poparcia oficyalnego, zaś nie ma sposobu przeszkodzenia inicyatywie prywatnej. Zresztą Grecya zachowuje sobie swobodę akcyi.

Belgrad, 12 marca. Przybył tu książę Neapolu. Na żądanie księcia zaniechano oficyalnego przyjęcia. Książę zatrzymał się w poselstwie włoskiem.

Sofia, 12 marca. Komunikat *Bałkańskiej agencyi* zaprzecza stanowczo prawdziwości ogłoszonego w serbskim dzienniku urzędowym mniemanego oświadczenia Mincewicza do Grnica i dodaje, że rząd bułgarski polecił Mincewiczowi, aby zwrócił uwagę serbskiego ministerstwa na nieprawdziwość tej wiadomości.

Bukareszt, 12 marca. Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej prezes gabinetu Mano i minister Pancescu, odpowiadając na interpelacyę Paladiego, zaznaczyli zgodę i solidarność gabinetu. Wniosek o udzielenie nagany ministrowi Pancescu odrzucony został 73 głosami przeciw 52; wniosek o zastosowanie doń cenzury odrzucony 78 gł.

Dzienniki ogłaszają kategoryczne zaprzeczenie, pochodzące od szefa sztabu generalnego i wymierzone przeciwko twierdzeniom Pansescu o armii, które minister wojny odrzuca energicznie jako insynuacye.

Zanzibar, 12 marca. Wissmann rozprószył ostatnią przez Bahaheviego zgromadzoną bandę. Nieprzyjaciel liczy 40 zabitych. Po niemieckiej stronie padł 1 zabity a 5 krajowców jest rannych.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialnosci za nią nie przyjmuje.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 12 marca 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	10
Zjednoczony dług w srebrze	88	20
Austryacka renta złota	109	95
5% austryacka renta (marcowa)	102	15
Akcye banku austro-węgierskiego	934	—
Akcye kredytowe	315	25
Londyn	119	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	43½
Dukaty austryackie	5	61
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	35

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 12/3. (Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
Ruble papierowe	za 100 rubli	129 —	130 25
Marki niemieckie	za 100 mar.	57 75	58 75
20-to frankówka złota		9 40	9 50
6% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	96 75	98 25
5% Obligacye indemn. gal.	za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.		100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.		96 50	97 75
4% „ „ „ „ II Em.		94 25	95 25
4½% „ „ „ „		99 50	100 50
5% „ „ „ „		100 25	101 25
5% „ Banku hip. z prem. 10%		106 —	107 —
5% „ „ zwr. za 40 lat		101 50	102 50
5% „ Król. Pol.	za rubli 100	95 50	96 50
4% „ likwidac. „ „ „	100	87 50	89 —

Lwów, dnia 10/3. (Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.)	na złr. 200	303 —	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	za złr. 100	101 50	102 40
4½% Listy zast. Banku kraj.	za złr. 100	98 55	99 55
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	za złr. 100	99 65	100 65
4% „ „ „ „ okr. 56	złr. 100	93 50	94 50
5% Obligacye indemn. galic.	za zł. 100 m. k	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj.	za złr. 100	97 25	98 25

Warszawa, dnia 11/3. (Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	— —	97 40
4% Listy likwidacyjne	za rubli 100	— —	89 80
5% Listy zast. Warszawy I Em.	„ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II Em.	„ 100	— —	96 40
5% „ „ „ III Em.	„ 100	— —	96 10
5% „ „ „ IV Em.	„ 100	— —	95 75

Wiedeń, dnia 11/3.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier.	za złr. 100	88 15	88 35
5% „ „ srebrna	za złr. 100	88 25	88 45
4% „ „ złota	za złr. 100	110 35	110 55
5% „ „ papier. nowa	za złr. 100	102 20	102 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr	za 100	133 50	134 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr.	za 100	139 50	140 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr.	za 100	144 25	144 75
„ z r. 1864 bez % całe	za 100	177 50	178 25
„ z r. 1864 bez % pół	za 100	177 50	178 25

Obligacye korony węgierskiej

		płacą	żądają
4% Renta złota	za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa	za złr. 100	98 81	99 05
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	113 50	114 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł.	100	139 40	139 90
Pożyczka prem. węg. po 50 zł.	100	139 40	139 90
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.)	100	127 60	128 —

Obligacye indemnizacyjne.

		płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi	za 100 m.k.	104 25	105 25
5% Obl. ind. Bukow.	za 100 m.k.	104 —	105 —
5% Obl. ind. Siedm.	za 100 m.k.	105 —	— —
4% Obl. ind. Węgier	za 100 złr.	88 40	89 —

Listy zastawne.

		płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst.	za złr. 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr.	za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr.	za złr. 100	106 —	106 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie	za złr. 100	101 65	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare	za złr. 100	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41	złr. 100	94 50	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52	złr. 100	99 75	100 25
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne	za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk.	za złr. 100	101 75	102 25
4% Banku austro-węgierskiego	za złr. 100	100 10	100 60
4% Banku hip. węg. z premią	za złr. 100	111 75	112 25

Losy.

		płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika	na 5 złr. w. a.	7 90	8 20
Kredytowe austr.	na 100 złr. w. a.	186 —	187 —
Clary	na 40 złr. m. k.	57 —	58 —
4% Tow. żegl. Dun.	na 100 złr. w. a.	135 —	136 25
Krakowskie	na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy)	na 40 złr. w. a.	60 —	61 —
Czerwonego Krzyża austr.	na 10 złr. w. a.	19 30	19 60
Czerw. Krzyża węgierskie	na 5 złr. w. a.	12 50	12 75
Rudolfa	na 10 złr. w. a.	20 75	21 75
Stanisławowskie	na 40 złr. w. a.	30 —	34 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.			płacą	żądają
6 —	Anglobank	na 200 złr.	162 —	162 50
5 —	Bankverein Wiener	na 100 złr	123 50	124 —
13 —	Kredyt. dla handlu i przem.	na 160 złr	315 75	316 25
18 —	Kreditbank węg. allgem.	na 200 złr	354 —	354 50
21 —	Galic. Bank hipoteczny	na 200 złr.	305 —	— —
30 —	Laenderbank	na 200 złr.	228 75	229 25
39·80	Austro-węgierski	na 600 złr.	930	932 —
12 —	Unionbank	na 100 złr.	256 75	257 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.			płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju	na 500 złr.	388 —	390 —
117·25	Ferdynanda Północn.	na 1050 złr.	2630 —	2640 —
7·35	Karola Ludwika	na 210 złr.	195 75	196 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie	na 200 złr.	159	159 50
13·40	Lwowsko-Czerniow.	na 200 złr.	231 25	231 75
27 fr.	Staatseisenbahn	na 200 złr.	220 —	220 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn)	na 200 złr	131 —	131 50

Waluty.

		płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5 61	5 62
20-to Frankówki	za sztukę	9 43	9 44
20-to Markówki	za sztukę	11 65	11 67
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi	za sztukę	11 90	11 95
Banknoty włoskie	za sztukę	46 40	46 50
Ruble papierowe	za 10 sztuk	129 50	130 —

Podziękowanie.

Za łaskawy udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Adamowi Sławińskiemu. oraz za dowody żalu i współczucia, nadsełane z dalszych okolic, składamy **Członkom c. k. Starostwa i oddziału technicznego w Krakowie i Nisku, Duchowieństwu i Osobom prywatnym** głęboką naszą wdzięczność. 619 1

Kraków, 11 marca 1890.

Rodzina ś. p. Adama Sławińskiego.

Ważne dla gospodyń!





Oryginalne amerykańskie **wyżymaczki, Maszyny do prania, Magle** utrzymuje na składzie

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, Rynek, Linia A-B, 37.

Ceny fabryczne. 606 1 0

Ogłoszenie.

Z odwołaniem się do zapadłej na dniu 1 b. m. do L 9417 uchwały i polecenia c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu przestrzegam niniejszem Publiczność, aby małoletniemu, a pod moją opieką pozostającemu **Janowi Długoszowskiemu,** nad którym rzeczony c. k. Sąd władzę opiekuńczą z powodu marnotrawstwa majątku na czas ieograniczony przedłużył, nikt nie mu nie kredytował, ani też w żadne stosunki pieniężne nie wchodził i jego weksli i skryptów dłużnych nie przyjmował, bowiem opieka za niego nie i nikomu płacić nie będzie.

Nowy Sącz, dnia 9 marca 1890.

Henryk Hohman
opiekun.

611 1 3

Realność

Nr. 30, w Podgórzu, przy stacyi kolejowej, do 3 ulic położona, o przestrzeni 755□ sążni i budynkach murowanych, nadająca się szczególniej pod **zakład przemysłowy** lub do rozparcelowania, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Listowne zapytania przyjmuje się pod lit. **A. L.** poste restante **Bochnia.** 615 1 3

Posada

zaraz do objęcia

za złożeniem kilku tysięcy kaucyi. Dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego wymagana. 613 1 3

Zgłoszenia przyjmuje **biuro komisowe Jaworskiego, ulica Grodzka, L. 60.**

Dom z ogrodem

składający się z 8 ubikacyj, za laskiem modrzewiowym, za warszawską rogatką, po lewej stronie, pod L. 144, **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu. 617 1 3

Do wynajęcia

2 pokoje, kuchnia i przedpokój na parterze i na II piętrze, oraz 1 pokój i kuchnia na I piętrze **od 1 kwietnia 1890 r. przy ulicy Długiej, L. 45.** 623 1 3

DOM

pod L. 16, przy ulicy Długiej, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu. 616 1 6

Tymotkę

(Phleum pratense) tegoroczną, najlepszej jakości, sprzedaje po **32 zlr. za 101 kilo wraz z workiem** (około 6 ćwierci) i dostawą do stacyi Słotwina **Zarząd dóbr Strzelce** poczta Szczurowa.

Próbki na żądanie franco. 614 1 3

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę jako też atonią kiszek i otyłość za pomocą) **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, L. 32.** 106 70 75

Mieszkanie

do wynajęcia od 1 kwietnia.

6 pokoi, kuchnia i przedpokój, na I piętrze, bardzo dogodne dla adwokata lub lekarza. 301 10 0

Ulica św. Jana, L. 13.

Kilku zdolnych kowali oraz kilku tokarzy żelaza i metali i jeden zdolny ślusarz maszynowy, znajdą stałe i korzystne zajęcie 554 4 4

w warsztacie maszyn Jana Michalika w Krośnie.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym, katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową„ **Leona Rosnera w Krakowie.** 193 23 0

Zamknięcie rachunków i Bilans Towarzystwa zaliczkowego w Tarnobrzegu za rok 1889.

I. Obrót kasowy.

Ogólny obrót kasowy od 1 stycznia do 31 grudnia 1889 wynosi złr. 152.097·67.

Przychód.	złr.	ct.	złr.	ct.
Gotówka z dniem 31 grudnia 1888	1 171	90		
Udziały członków	1.389	—		
Wkładki oszczędności	14.074	42		
Pożyczki Towarzystwa (własne akcepta)	11.000	—		
Zwrot pożyczek na skrypta	16.672	—		
Zwrot pożyczek na weksle	14.484	—		
Odsetki pobrane	3.595	97		
Fundusz rezerwowy	390	—		
Zwrot kosztów administracyjnych	373	06		
Zwrot zaliczek procesowych	102	25		
Rachunek Banku krajowego	13.711	23		
Lokacya	600	—	77 564	43
Rozchód.				
Udziały zwrócone	—	—		
Zwrot wkładek oszczędności	11.037	81		
Własne akcepta	4.100	—		
Pożyczki członkom na skrypta	20.150	—		
Pożyczki członkom na weksle	24.160	—		
Odsetki wypłacone	1.862	63		
Fundusz rezerwowy	600	—		
Koszta administracyjne	520	12		
Zaliczki na koszta procesowe	129	29		
Rachunek Banku krajowego	13 145	29		
Lokacya	—	—	75.705	14
Gotówka z końcem grudnia 1889			1.859	29

II. Rachunek strat i zysków:

złr.	ct.	Przychód.	Rozchód.	złr.	ct.
1.623	16	Saldo procentów	Z rachunku kosztów administracyjnych	147	06
			Do rku bilansu: Saldo zysk za r. 1889	1.476	10
1.623	16			1.623	16

III Rachunek Bilansu.

Stan bierny złr.	ct.			Stan czynny złr.	ct.
8.225	50	Udziałów	Pożyczek na skrypta	27.978	51
32.521	65	Wkładek na rok bieżący	Pożyczek na weksle	21.052	—
335	33	Procenta naprzód pobrane	Procenta zaległe	132	89
452	75	Fundusz rezerwowy	Zaliczki procesowe	54	58
6.900	—	Wierzyciele wekslowi	Gotówka	1.859	29
565	94	Bank krajowy			
600	—	Lokacya			
1.476	10	Zysk za rok 1889			
51.077	27			51.077	27

Dyrekcya:

Dr. A. Reifer m. p. *Prottung m. p.*

Komisya kontrolująca: 602 1

Dr. Machalski m. p. *Gryglewski m. p.*

KSIĘGARNIA NAKŁADOWA FRANCISZKA BONDEGO
w Wiedniu, I., Annagasse, Nr. 11,
poleca wspaniałe

ALBUM GROTTGERA

obejmujące w artystycznej reprodukcyi heliograwurowej

I. Padoł płaczu („Wojna“) w 11 obrazach. II. Polonia w 9 obrazach. III. Lituania w 6 obrazach.

Razem 26 obrazów wielkiego formatu w trwałej i ozdobnej tece za cenę

25 złr. w. a.

Obok tego poleca ludowe wydania tychże dzieł, również artystycznie wykonane za cenę 9 złr. w. a.

Wydawnictwa tego nie należy łączyć z krakowskiem wydaniem „Dzieł Grottgera“, uskutecznionem przez wydawcę krakowskiego p. Adama Kaczurbę, gdyż zarówno format jak sposób skopiowania obrazów i dokonania reprodukcyi na pierwszy rzut oka każdego bezstronnego przekonać mogą, że obu wydawnictw porównywać nawet nie podobna, i że tylko wydanie **księgarni nakładowej Franciszka Bondego** ma wartość prawdziwie artystyczną. Ztąd też pochodzi różnica w cenie, którą p. Adam Kaczurba chce wyzyskać na swoją korzyść, używając tej formy inseratu, która łatwo w błąd może wprowadzić, a której niepodobna pogodzić z zasadą uczciwej konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

księgarnia nakładowa Franciszka Bondy
w Wiedniu, I., Annagasse, 11.

528 3 3

Zakład odznaczony medalami zasługi.

K. Barański

dyplom. inżynier,

Zakład techniczno-ślusarski

Szewska, 17, **Szewska, 17,**

Firma od r. 1718. Firma od r. 1718.

wykonywa wszelkie roboty ślusarskie z żelaza i mosiądzu budowlane i artystyczne z gustowną ornamentyką w różnych stylach.

Wiązania murów, okucia drzwi i okien, zawias mechanicznych, barier, balkonów, schodów, bram, piorunochronów, pomp rur, sztachetów, nagrobków, angielskich waterclosetów, drzwi sprężynowych i automatycznych, chroniących od przeciągów, form i maszynek do krajania mydła.

Wszelkie zlecenia wykonywa śpiesznie, starannie i po możliwie cenach niskich. Na żądanie kosztorysy. 423 9 10

Szewska, 17. **Zakład techniczno-ślusarski** Szewska, 17.

K. Barański, dyplom. inżynier.

Nasze składy: w Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Tarnowie, Rzeszowie, Czerniowcach, Bielsku-Biały, Opawie, Pilźnie.

Filia Fabryki wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że już nadszedł wielki transport

ubrań męskich i dziecinnych

na sezon wiosenny i letni.

Ubranie marynarkowe	od złr. 12—28·—
„ żakietowe	od złr. 18—35 —
Tużurki z kamizelką	od złr. 18—25·—
Ubranie frakowe i salonowe	od złr. 25—42·—
Zarzutki	od złr. 10—28 —
Kamizelki pikowe	od złr. 2— 3·50

Menżykowy, szlafroki, płaszcze do podróży, płaszcze prochowe, spodnie, oraz wielki wybór 447 6 0

ubrań dla chłopców
po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, gdzie się filia wiedeńska **ubiorów męskich i dziecinnych** znajduje.

Obrazy olejne, Sztychy i Fotografie

Akwarelodruki angielskie, francuskie i niemieckie,

Oleodruki i litografie różnej wielkości i wielki wybór,

również własnego nakładu

Album Krakowa, Kościuszko, Poniatowki, Sobieski, Czarniecki i Wjazd Cesarza do Krakowa

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

Magazyn towarów artystycznych i dzieł sztuki w Krakowie. 1426 27 0

Utrzymujemy główną agencyę Zjednoczonego Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie, którego akcye na spłaty miesięczne sprzedajemy.

Oprawy obrazów uskuteczniamy w najkrótszym czasie.

Najlepszy, najtańszy najpewn. i najdawn.

środek nawozowy

pod buraki, chmiel, wino, ziemniaki, len, jarzyny, jak ogółowo pod wszystkie ziemiopłody

w każdym gatunku ziemi trwale działający, stwierdzony wieloma świadectwami **znakomitych powag rolniczych, jest ściśle poręczony co do swych składników organicznych** jak **azot, kwas fosforowy, kali,** obok 60% organ. substancyj i w każdej ilości szybko do otrzymania 426 7 56

skoncentrowany nawóz bydlęcy

(Engrais de boeuf) z pierwszej c. k. w. uprz. i pat. austro-węgier. Fabryki skoncentrowanego nawozu bydlęcego (Fabriken concent. Rinderdüngers) w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).

Centralbureau: Wien, III., Rennweg, Nr. 20 P, gdzie wszelkie korespondencye nadsyłać należy. **Próbki i broszury darmo i opłatnie.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr 1.80—2.

1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.

1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

1/2 **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 5/4 i 8/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** 8/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 10/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna,** z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w lepszym gatunku, z haftem ręcznym złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1 80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu **gładkie** złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2 50 do 3.50.

Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.

Haftow. ozdobne okład piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu **gładkie** złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobr. cienk. **płótna** od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 305 11 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Purgleitnera apteka w Gracu.

Styryjski syrup ziołowy flaszka 88 centów, znakomity przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom gardła i piersi, sławny od lat 4.

Syrup wapniowy z podfosforu wapniowego, wyborny środek łagodzący dla chorych na piersi, płuca, wzmacniający kości u słabych dzieci. **Flaszka 1 złr.**

Dra Wuchty maść ziołowa duży słoik 1 złr., mały słoik 60 centów, jedyny środek przeciw reumatyzmowi i podagrze. 456 3 10

Englhofera esencya nerwowa i mięśniowa z ziół aromatycznych sporządzone wcieranie flaszka 1 złr.

Wszystkie wyżej wspomniane środki są do nabycia prawie we wszystkich, aptekach monarchii, albo wprost od samego producenta za zaliczką pocztową.

Ogłoszenie.

Z powodu przepełnienia mego składu sprzedaję poniżej cen fabrycznych wszelkie **materye wełniane i jedwabne na suknie,** oraz **dywany, płótna, firanki muszlinowe, aksamity liońskie, plusze angielskie, kapy** itd.

Prosząc o liczne odwiedziny i zaufanie jak dotąd zostaję z szacunkiem

Dawid Buchner.
Kraków, Stradom, L. 23.

348 9 10

Magazyn F. Bruno Hahn

(W. E. Angelus)

poleca 2827 15 0

gotowe i zaczęte Tischläufery, serwetki na meble, poduszki, dywany pod zegarki, pantofle i wszelkie haftowane roboty

Kanwy kongresowe, jutowe i panama.

Haftowane ornaty i stuły.

LEON GAŁEK

ulica Floryańska, L. 30,

poleca wyborowe 592 3 12

MĘSKIE OBUWIE

po cenach przystępnych.

Modele angielskie.

Dworek

z placem pod budowę, w pobliżu plant zaraz **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość przy **ul. św. Jana, L. 14, I piętro.** 53 3 6

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Iwoniczu

rozsyła świeżej produkcyi

sól, ług i muł (jodo brom)

skuteczne na domowe kąpiele i okłady w chorobach skrofulicznych, błon śluzowych, skórnych i cierpieniach reumatycznych i t. p. 504 4 0

Broszury i cenniki na żądanie franco.

Kancelarya notaryalna

w Skawinie 597 2 2

poszukuje zaraz rutynowanego pisarza.

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasienie sosny złr. 1.30, świerku 90 cnt., modrzewia 50 ct. **za 1 funt.**

Sadzonki sosny rocznej 50 ct., 2-letniej 1 złr., **świerka 2-** i 3-letniego 1 złr. 20 cent., modrzewia 2 złr. 500 6 10

Wszystko za 1000 sztuk.

Pierwszy numer dwutygodnika p. t.

Czasopismo krakowskiego Towarzystwa Technicznego

opuści prasę

dnia 31 marca 1890 r.
w 500 egzemplarzach.

Pismo to wydawane będzie pod redakcyą **Wincentego Wdowiszewskiego,** autoryzowanego inżyniera cywilnego, **każdego 1 i 15 w miesiącu,** objętości co najmniej jednego arkusza druku większej 4 ki. Poświęcone będzie praktycznej technice i przemysłowi według programu, który Redakcya na żądanie interesowanych przesyła.

Prenumerata roczna z przesyłką pocztową **5 złr.,** półroczna **2 złr. 50 ct.,** kwartalna **1 złr. 50 ct.**

Inseraty po cenie 1/2 ct. za centymetr kwadr. i jednorazowe ogłoszenie.

Prenumeratę i inseraty przesyłać należy do **Redakcyi w Krakowie, ul. Grodzka, L. 29.** 506 3 3

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 113 157 0

Cenniki opłatnie.

LW. 7204.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **wędrownego nauczyciela gospodarstwa wiejskiego,** z płacą roczną w kwocie 1500 złr. i ryczałtem rocznym na koszta podróży w kwocie 500 złr.

Wędrowny nauczyciel gospodarstwa wiejskiego jest funkcyonaryuszem krajowym. Jego zadaniem jest:

1. Udzielać gospodarzom wiejskim w ogóle, przedewszystkiem zaś włościanom, rad i wskazówek, tyczących się prowadzenia i podniesienia różnych działów gospodarstwa wiejskiego;

2. Na żądanie Wydziału krajowego udzielać Wydziałowi krajowemu, a z polecenia tegoż także c. k. władzom rządowym i reprezentacyom powiatowym, fachowej opinii, tyczącej się sposobu podniesienia gospodarstw włościańskich.

Bliższe określenie obowiązków obejmuje instrukcya służbowa, wydana dla nauczycieli wędrownych przez Wydział krajowy.

Chcący się ubiegać o tę posadę, która **obsadzoną będzie prowizorycznie** na razie tylko **na rok jeden,** winni wnieść do Wydziału krajowego udokumentowane podania swoje najdalej **do 15 kwietnia 1890 r.** i przedłożyć Wydziałowi krajowemu.

1. Świadectwa, udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują, mianowicie: a) świadectwa z odbytych studyów fachowych i dłuższej z dobrym skutkiem odbytej praktyki w zawodzie gospodarskim; b) świadectwo złożonego egzaminu kwalifikacyjnego na nauczyciela do niższych szkół rolniczych.

2. Metrykę urodzenia.

3. Krótki życiorys. 555 2 3

Lwów, dnia 1 marca 1890 r.

Woda Lwowska.

Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody sprawił to, że w Antwerpii na wystawie wszechświatowej została publicznie proklamowaną i wyszczególnioną. — Cena flakonu mniejszego 80 cent., większego 1 złr. 50 centów.

Puder książęcy

przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość, świeżość i delikatność cery. Jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct. całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełko po 70 ct. większe złr. 1·20 z łabędzikiem złr. 1·60 73 3 0

J. IHNATOWICZ

LWÓW

sklepy własne: ul. Kopernika, 3. ul. Halicka, 25, róg Wałowej, Kraków, Sukiennice, 20, Czerniowce, Rynek, L. 2.

Antoni Schulz

ulica Krupnicza, L. 10,

HANDEL WIN

poleca swoje dobre 548 3 10

Oedenburgskie wina naturalne.

Białe po 41, 60, 70 ct i 1 złr. }
Czerwone po 51, 60, 80 ct. i 1 złr. } za butelkę.

w beczkach znacznie taniej.

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i szczególnej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo (**dwa funty**) 7 złr. 50 cent

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo złr. 50 centów. 52 18 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.